Nr. 83. Kraków, Niedziela 10 Kwietnia 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Ru. Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 9 kwietnia.

Kiedy przed laty wchodziła w życie Rada szkolna krajowa, wielką do tego faktu przywiązywano wagę i pomyślny stąd dla wychowania publicznego układano horoskop. Obiecywano sobie, że nowa magistratura szkolna wskrzesi tradycye wiekopomnej komisyi edukacyjnej, że oświatę ludu i szkolnictwo krajowe skieruje na tory narodowe, z których spaczyła je ręka obca.

Czy nadzieje i żądania były przesadne, czy Rada szkolna okazała się mniej do czynu pochopną, niż się spodziewano? Nie przeczymy, że bezowocną działalność Rady szkolnej nie była i nie jest, — ale że więcej od niej wymagać mamy prawo, niż zdziałała, dowodem tego już nie po raz pierwszy udzielane jest przez Sejm przypomnienia, żeby wychowaniu publicznemu nadawała charakter narodowy, aby u młodzieży szkolnej rozwijała poczucie patryotyzmu, aby uczeń i nauczyciel wiedzieli, że są Polakami lub Rusinami i że takimi przy każdej sposobności czuć się powinni.

Kiedy przed paru laty Sejm w tym duchu uchwalił rezolucyę, okazał tem samem, że w zupełności nie aprobuje kierunku, jaki pod względem narodowym Rada szkolna wychowaniu publicznemu nadaje. Najwidoczniej od tego czasu do dzisiaj nie zaszła zmiana na lepsze, skoro sprawozdawca komisyjny, a od niedawna członek Rady szkolnej, jako delegat Wydziału krajowego, poseł Jerzy C z a r t o r y s k i, — powtarzać i przypominać musiał naszej magistraturze szkolnej, że „zasiadają w niej r o d a c y“, do których z tego tytułu mamy zaufanie, gdyż „idąc za p o p ę d e m   w ł a s n e g o   s e r c a zastósować się winni do żądania Sejmu“. Innemi słowy, członkom Rady szkolnej, z jakiegokolwiek oni tytułu w niej zasiadają, powiedział książę Jerzy Czartoryski: d l a t e g o zostaliście członkami Rady szkolnej, że jesteście Polakami lub Rusinami, i że jako tacy możecie o d c z u w a ć to, co leży na dnie intencyj narodu, którego jesteście synami. Jeżelibyście więc życzeń Sejmu nie spełniali, sprzeniewierzylibyście się w pierwszym rzędzie wobec narodu i kraju, który w tym celu wywalczył sobie instytucyę Rady szkolnej, aby w niej zasiadali „r o d a c y“. *Sapienti sat!*

A słowa księcia Jerzego Czartoryskiego nabierają w tym wypadku tem większego znaczenia, że były one niejako wnioskiem ostatecznym i epilogiem utarczki, jaka wywiązała się między posłem R u t o w s k i m, a hrabią Stanisławem T a r n o w s k i m w przedmiocie podręczników szkolnych. Sądzimy, iż nietylko „w i ę k s z a   w ł a s n o ś ć obwodu tarnowskiego“, która pos. Rutowskiemu dała mandat poselski, — o czem z przekąsem wspomniał hrabia Stanisław Tarnowski, — ale l u d n o ś ć   p o l s k a kraju, którą on w pierwszym rzędzie reprezentuje, — we wdzięcznej pamięci zachowa to jego wystąpienie w obronie narodowego charakteru oświaty ludowej. Cokolwiekby ktoś na wywody i zarzuty posła Rutowskiego miał do powiedzenia, skonstatować musi fakt, uznany i przez hr. Stanisława Tarnowskiego za istniejący i rzeczywisty, że dzisiaj, po latach 25, nie mamy jeszcze w szkołach ludowych podręczników, któreby naszym narodowym postulatom zadość czyniły. A przecież od tego zacząć się była powinna działalność Rady szkolnej.

Książka, elementarz, zawiera pierwszy pokarm duchowy, jaki szkoła dziecku podaje; pokarm ten najsilniej oddziała na jego cały organizm, przejdzie w krew jego i kości. Otóż my żądamy i żądać mamy prawo, aby to był pokarm pod względem narodowym nieposzlakowany i zdrowy, aby się na niem wychowywali ludzie, którzyby wszędzie i zawsze mieli odwagę powiedzieć: j e s t e m   P o l a k i e m, aby oni to czuli i byli z tego dumni. W przeciwnym razie, gdyby szkoła zadania tego spełniać nie miała, działalność jej nietylko byłaby dla nas obojętną, lecz wręcz szkodliwą. Szubienice, Sybir, grabieże majątków, — jak słusznie zauważył pos. Szczepanowski, — „szarpać mogą nasze członki, a l e   n i e   s i ę g a j ą   d o   d u s z y   n a r o d u“. Ducha narodu zatrnć może albo brak oświaty, albo oświata zła, sprzeczna z jego interesami. Więc rzeczą jest niesłychanej dzisiaj dla nas wagi, aby tę oświatę szerzyć jaknajprędzej i jaknajdalej, i aby ta oświata była d o b r ą, n a r o d o w ą.

Aby nas nie zrozumiano fałszywie, oświadczyć musimy, iż z tego, co w kwestyi tej powiedziano w Sejmie i co powiedzieliśmy sami, nie zdążamy ostatecznie do wysnucia wniosku, jakoby szkoła ludową nasza pod względem narodowym stanęła w sprzeczności z intencyami kraju. Do tego, dzięki Bogu, nie przyszło i miejmy nadzieję, nie przyjdzie nigdy. Ale idzie o to, aby tam, gdzie śmiało i stanowczo wyzyskać można pierwiastek narodowy w wychowaniu publicznem, nie postępować z jakąś niewytłomaczoną „t r w o ż l i w o ś c i ą“, i aby ta trwożliwość nie miała źródła swego w usposobieniu przełożonych władz szkolnych. Szkoła ludowa, dzieło rąk naszych ostatniej ćwierci wieku, nie jest złą, lecz byłaby lepszą, gdyby Rada szkolna wyraźniejszy jej pod względem narodowym nadawała charakter, — będzie dobrą, jeśli Rada szkolna spełni objawione w tym kierunku na kończącej się obecnie sesyi sejmowej życzenia.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 8 kwietnia.

(§) Sygnalizowałem już telegraficznie, iż w generalnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych ważne czynią się przygotowania do z m i a n y   t a r y f. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż wobec zmniejszającego się dochodu kolei państwowych, szczególnie linij zachodnich, jak to wykaz urzędowy za styczeń i luty stwierdza, t a r y f y   p r z e w o z o w e, a może i o s o b o w e   b ę d ą   p o d n i e s i o n e.

Prezydent p. B i l i ń s k i wyjechał we środę wieczorem w towarzystwie sekretarza prezydyalnego dr. K n i a z i o ł u d z k i e g o do Budapesztu w celu konferowania w sprawie taryfowej z węgierskim ministrem handlu Baroszem. Dziś zrana wrócił p. prezydent z stolicy węgierskiej do Wiednia, gdzie przez dziś i jutro w generalnej dyrekcyi mają się odbyć n a r a d y   t a r y f o w e, w których wezmą także udział wszyscy dyrektorowie ruchu austryackich kolei państwowych, powołani umyślnie w tym celu. Obradom przewodniczyć będzie prezydent Biliński. Dowiaduję się, iż generalna dyrekcya wypracowała już cały p r o j e k t   r e f o r m y   t a r y f o w e j. Chodzi zatem o pewne porozumienie się z rządem węgierskim a następnie o zasięgnięcie zdania dyrektorów ruchu i innych kompetentnych osób, co właśnie stanie się na odbywających się konferencyach w generalnej dyrekcyi. Z pośpiechu i gorliwości w tej sprawie wnosić można, że r e f o r m a   t a r y f o w a   w e j d z i e   p r ę d k o   w   ż y c i e, prędzej, aniżeli powszechnie przypuszczają. Zapewne stanie się to równocześnie z zaprowadzeniem letniego planu jazdy na kolejach państwowych.

Byłoby bardzo do życzenia, żeby r e f o r m a   t a r y f o w a   n i e   o d b y ł a   s i ę   k o s z t e m   G a l i c y i. Dlatego kompetentne osoby i ciała zbiorowe, j u ż   t e r a z   w   t e j   n a d z w y c z a j n e j   s p r a w i e,   z a b r a ć   p o w i n n y   g ł o s i starać się w odpowiedni sposób o interwencyą na korzyść kraju na podstawie sformołowanych odnośnych życzeń. C z a s   o s t a t e c z n y. Właściwie było obowiązkiem K o ł a   p o l s k i e g o poczynić wszelkie odpowiednie kroki w tej sprawie, która pod koniec sesyi parlamentarnej była już wiadomą. Koło polskie atoli zgoła się nie troszczyło o zapowiedzianą reformę taryfową. Ale to się już niestety stało. Obecnie więc należy czem prędzej popełniony błąd naprawić. Sam prezydent bowiem lubo jest pełen dobrych chęci, musi mieć, jak mu z urzędu wypada, przedewszystkiem ogólny interes państwowy na oku. Rzeczą przedstawicielstwa galicyjskiego starać się o zadość uczynienie i uwzględnienie interesów naszego kraju. Ażeby co otrzymać, trzeba koniecznie żądać, a im energiczniej i dobitniej, tem lepiej.

Mowa pos. St. Szczepanowskiego,

w Sejmie krajowym przy rozprawie budżetowej w dniu 7 kwietnia b. r.

W y s o k a   I z b o! Tok rozprawy budżetowej tego roku tak w komisyi, jak w pełnej Izbie, dziwne robi wrażenie. W komisyi traktowano budżet ze stanowiska psychologicznego, ze stanowiska taktyki sejmowej, z przeróżnych innych wreszcie stanowisk, ale najmniej ze stanowiska czysto finansowego. Dziś znowu w Izbie traktuje się budżet ze stanowiska bardziej retorycznego. Przyznaję, że prymitywna świeżość poglądów bardzo korzystnie usposabia do tego traktowania, ale Wysoka Izba pozwoli, że będę omawiał tę sprawę ze stanowiska cyfr, bo one jedynie w kwestyach finansowych decydować powinny. Naprzód więc pozwolę sobie wyrazić wątpliwość, czy słusznem jest szukać punktu ciężkości całej rozprawy w kwestyi, — mojem zdaniem, bardzo drobnej, to jest w kwestyi, czy mamy tego roku zawotować o trzy centy większy dodatek do podatków, lub nie.

Wobec ogromu zadań obecnego budżetu ta kwestya jest dla mnie podrzędną. Pozwolę sobie jednak uczynić kilka uwag, co do argumentu pierwszego mowcy (pos. Madeyskiego), którym on uzasadniał, że w obecnym roku nie wypada podnosić dodatków krajowych. Jeśli pos. Madeyski stawia jako zasadę, że komisya tegoroczna przyjęła pewne prowizoryum, i że tego prowizoryum nie trzeba naruszać, to ja w prowizoryum nie mogę upatrywać żadnej zasady finansowej, chyba to może być zasadą, żeby jak najprędzej z takiem prowizoryum zakończyć. Pos. Madeyski mówił, że obecna chwila nie nadaje się do podwyższenia dodatków do podatków z powodu nieurodzaju, głodu i t. d. Ale mnie się zdaje, że pos. Madeyski przeoczył, iż sam rząd nam tę trudność ułatwił, bo zwołując Sejm tak, że dopiero w drugiej połowie roku podwyższenie to jest możliwem, więc dodatki te będzie ludność płaciła nie ze zbiorów przeszłorocznych, które się nie udały, ale ze żniwa w roku 1892. Jeślibyśmy nawet przyjęli za słuszną zasadę, że podwyższenie wydatków administracyjnych należy pokrywać rzeczywistemi dochodami krajowemi, to zasada ta będzie tryumfowała tylko przez trzy kwartały, a potem znowu znajdziemy się w tem samem położeniu, co dziś. Ja nie widzę potrzeby w kwestyach finansowych wiązać się na długie lata. Przypominam, że w przeszłym roku uchwaliliśmy dodatki do podatków konsumcyjnych, które przyniosły około 350.000 złr., a które pokrywają wszystkie zwyżki wydatków, tamtego roku uchwalone. Dziś więc to samo uczynić nam należy.

Powiada pos. Madeyski, że już w jesieni nie będziemy wiedzieli, co czynić dalej. Na to referent komisyi będzie mu mógł łatwo odpowiedzieć, że sam ten poseł wskazał dwa inne źródła, mianowicie udział w podatkach konsumcyjnych — co może być, nie tak prędko da się przeprowadzić, — ale powtóre jest możliwość jeszcze pewnych podatków zbytkownych. A jeśli mamy półtora roku przed sobą, to może przez ten czas nasza delegacya w Radzie państwa ułoży się z ministerstwem o wyznaczenie nam udziału większego w podatkach konsumcyjnych.

To jednak zupełnie nie wpływa na mój pogląd co do rzeczywiście ważnej sprawy uregulowania finansowej gospodarki kraju. Biorę naukę od p. Madeyskiego: nie będę także używał pewnych słów i wyrażeń, które możeby nie były całkiem parlamentarne; będę mówił o „wielkiej operacyi finansowej“, a nie będę mówił, jaka to jest ta operacya, nie wypowiem zakazanego słowa. (*Wesołość.*) Każdy się łatwo domyśli. Tu mamy dwa sprzeczne poglądy. P. Madeyski wątpił, czy nadeszła już chwila, by podnieść dodatki do podatków, — ale nie wątpił, czy ta chwila jest bliską, w której tak wielka operacya da się przeprowadzić. Zgadzając się zupełnie na jego opinię, nie podzielam jego argumentów. Zrobiliśmy przecież tyle już dotąd dla przyszłych generacyj, że mamy już także pewne prawo do przedsięwzięcia operacyj. P. Madeyski obliczył użyteczne, poczynione już przez nas wydatki na 29 milionów, a ponieważ długi wynoszą 9 milionów, więc mamy prawo obarczyć przyszłość. Przy bliższem badaniu argument ten straci nieco na sile. Zamknięcie rachunków za rok 1890 podaje wszystkie nieruchomości i realności, które są własnością funduszu krajowego. Tam bardzo daleko do owych 29 milionów, bo jest tam tylko 4 miliony kilkakroć sto tysięcy. Ale są jeszcze inne wydatki. P. Madeyski podał aktywa drogowe na 14 milionów. Tymczasem znany i poważany ekonomista, p. Juliusz Leo ocenił je na 4 miliony, a różnica polega zdaje mi się na szutrze zużytym, na takich inwestycyach zaś tak dobrze budować, jak na zeszłorocznym śniegu. W ogóle więc można bez pomylenia się powiedzieć, że obecne ciężary i dochody wyrównywają się. Więc nie ma już argumentu, dlaczego mamy obarczać przyszłe pokolenia! Ale czyż na to potrzeba jakiego argumentu? Czy może istnieje jakiś sposób finansowy, któryby nam pozwolił prowadzić gospodarkę finansową w kraju tak, aby przyszłych pokoleń nie obarczać wcale? Otóż w ostatnich rozprawach tak w komisyi, jak w Sejmie, nikt nawet nie przypuszczał istnienia takiego właśnie planu finansowego. Cała kwestya przedstawia się tylko: czy obarczyć przyszłe pokolenia w ten lub inny sposób; albo odrazu zrobić operacyę, albo rokrocznie biedować i łatać. To obarczenie jest nieuniknione.

Powiada p. Kozłowski: **Przygotowują się wielkie zmiany w państwie, jak regulacya waluty** i t. p. Stopa procentowa obniży się potem i kraj zrobi znakomity interes. Jestto po prostu spekulacya kraju na niższą stopę procentową. Kraj ma więc czekać, aż przypadkiem nastanie korzystniejsza chwila, kraj ma na tę dobrą chwilę spekulować. Gdybyż kraj dziś zawarł z jakimś bankiem interes o to rozłożenie ciężarów na przyszłość, cóżby ten bank z tem uczynił? Czy bank ten czekać będzie na chwilę korzystną? Nie, on będzie się starał zaoszczędzić każdy dzień, a pozbyć się tego towaru w jak najkrótszym czasie. Ale zdaje mi się, że p. Kozłowski z innej przyczyny użył tego argumentu. Jeżeli mówiliśmy w ogóle o uregulowaniu gospodarki finansowej, to gdy raz spłacimy fundusz indemnizacyjny, to już jesteśmy w porcie i bezpieczni. Ale w planach ministra Steinbacha zakupno złota jest rozłożone na sześć lat t. j. właśnie na tak długo, aż my spłacimy cały dług indemnizacyjny i potem nie będzie już p r z e d m i o t u do tej wielkiej operacyi finansowej.

W komisyi budżetowej podnoszono bardzo wysoko kwestyę psychologiczną. Mówiono: indemnizacya, to pamięć ciężkich czasów, pańszczyzny,

Odwet.

NOWELA.

6

(Ciąg dalszy).

Minęło lato, minęła jesień i zimy już większa połowa upłynęła, bo byliśmy w pierwszych dniach lutego. *Föhn*, wiatr południowy, wązkim alpejskim dolinom tylko właściwy, szalał już był nieraz po uraniańskiej zatoce jeziora i po wąwozach, tworzących kanton Uri i zmiótł i stopił śnieg na niżej leżących stokach gór, a wyżej leżącemu nadał brudną barwę, że zdawało się, iż ziemia już wskróś niego przegląda. Najwyższe szczyty tylko lśniały jeszcze w niepokalanej bieli. Rozrzucone po stokach szalety czerniały samotnie wśród brudno żółtawej zieleni spadzistych, pośród jodeł lub bezlistnych zarośli, na rozmaitych wysokościach leżących polanek, których większa część wieńczy strome, szare skały, tak że do mieszkań, znajdujących się na nich, przypada, jak nie można lepiej porównanie z „orlemi gniazdami“.

W powietrzu, na ziemi, czuć pierwsze, acz bezsilne jeszcze tchnienie wiosny. Nad granicą lasów i roślinności tylko króluje samowładnie zima. Biały jej płaszcz obrywa się jednak już często, bo po niezliczonych rozpadlinach, któremi stoki są poorane, z pod szczytów prawie, z przerażającym grzmotem i hukiem, to tam to ówdzie, staczają się na dół lawiny, a silny prąd powietrza, który ich błyskawicznemu spadkowi towarzyszy, ścina czasem, jak kosą, całe smugi lasu, lub o kilkaset metrów przenosi stojące mu na drodze budynki. Biada ludziom, jeśli im się nie udało schronić z nich w porę. Często lawiny aż do rzek się staczają, co płyną w głębi parowów. Wtedy te w biegu się na kilka godzin zatrzymują i całe tworzą jeziora, nim się im uda podmulić masy zbitego jak twardy granit śniegu. Z szumem natenczas, wszystko przygłuszającym, torują sobie drogę miedzy niemi, występują z brzegów, gdzie na to miejscowość pozwala i mkną ku ujściom swoim pokryte drzew ołamkami i brudnemi grudami zmięszanego z ziemią śniegu, które wyrwały z lawiny.

Na niebie ani chmurki, a powietrze tak kryształowo przeźroczyste, że najwyższe szczyty olbrzymów uraniańskich Alp z zadziwiającą na błękicie rysują się dokładnością. Na stokach ich, wiecznym śniegiem pokrytych, kusisz się dostrzedz spadającej grudki, co w biegu na dół wnet w ogromną urosnąć ma lawinę, — tak blizkiemi, tak dostępnemi oku ci się wydają, w tej powietrza przeźroczy.

Skoro jednak *föhn* dąć przestaje, widok ten niebawem zmienia się nie do poznania. Chmury gęstą, grubą mgłą pokrywają cały krajobraz, a drobny, rzęsisty deszcz przenika wszystko, co żyje, aż do kości. Gór nie widać, lecz czuć, niemal z uczuciem trwogi, ich blizkość, ich ogrom i przygniatający ciężar. Od jeziora wieje wiatr zimny, od którego wszystko krzepnie, a deszcz zmienia się w śnieg, co kiściami spada na ziemię i pokrywa ją wkrótce całunem nierzadko metrowej grubości. Słychać jeszcze czasem huk spóźnionych lawin i grzmot obrywanych przez nie skał odłamów, a nad wszystkiem góruje szum rzeki Reuss i bocznych jej przytoków, co miotają się jak opętane w ciasnych, skalnych swych łożyskach. Wąwozy zaś, któremi płyną, to istne Dantejskie przedpiekla, po których jak dusze czyśćcowe, wirują w szalonej pogoni wiatrem miotane śniegowe kiście. Powietrze się oziębia i po nocy burzliwej i strasznej świta dzień mroźny na niebie bez chmurki nad zimowym krajobrazem przedziwnej piękności i niewypowiedzianego majestatu...

Zanim wiosna wyparuje na dobre zimę z wąwozów i w szmaragdową zieleń przystroi rozsiane po skałach polanki, zdumiewająca ta walka o czarownych zmianach dekoracyi powtórzy się kilkakrotnie.

Pamiętam jak dziś, było to 4 lutego. *Föhn* szumiał złowrogo śród szczytów Alp i podnosił na nich kurzawę śniegu, że wydawały się gęstą mgłą otoczone — „kurzyły“, jak mówią uranianie. A niebo było błękitne, powietrze przeźroczyste i wszystkie skał załomy, kulisami jedne z za drugich wyglądające, tak plastycznie się rysowały, że przysiągłbyś, iż masz je tuż przed sobą. W wąwozach na dole głęboka jeszcze panowała cisza; milczały one, jakby w trwożnem oczekiwaniu tego, co dziać się miało za kilka, kilkanaście godzin, a może i za kilkanaście minut, kiedy *Föhn* z wyżyn zstąpi do nich. Powierzchnia jeziora najmniejszą zmarszczką nie zdradzała, że spiętrzy się i spieni niebawem w bałwany, w niczem morskim podczas burzy nie ustępujące. Rzekłbyś płynny ołów zajął miejsce wód.

Już dawno nosiłem się z zamiarem zwiedzenia *Tellsplatte* podczas *föhnu*. Chciało mi się porównać obraz Stückelberga z pierwowzorem, mając oba przed oczyma, chciało się odczuć na miejscu Szyllerowską scenę z Wilhelma Tella. Łódką niepodobna było puszczać się na jezioro. *Föhn*, który mógł co chwila z gór zestąpić, roztrzaskałby ją o skały brzegu, jak łupinkę orzechową. Wybrałem się więc piechotą po *Axenstrasse*, co także nie więcej od godziny czasu wymagało.

Zimową porą *Tellsplatte* jest zupełnie opuszczoną. Parowe statki przepływają mimo, nie zatrzymując się wcale; restauracya a raczej pawilon z wykutą w skale piwnicą zamknięte, hotel, który o jakie sto metrów wyżej, przy *Axenstrasse* stoi i latem dla *kuracyuszów* jest otwarty, niezamieszkały. Byłem więc pewny, że znajdę się sam u kaplicy i bez przeszkody będę mógł lubować się burzą.

Oczekiwania moje nie zawiodły mnie. Już kiedy od hotelu wężykowatą ścieżką spuszczałem się po stromym stoku do *Tellsplatte*, szelest gałęzi bezlistnych drzew i szmer tu ówdzie rosnących jodeł zwiastowały pierwsze, słabe jeszcze uderzenia wiatru, — a kiedy na zagięciach ścieżki powierzchnia jeziora odkrywała się na chwilę dla wzroku, widać było, że ją przebiegał dreszcz pod postacią niezliczonego mnóstwa drobnych zmarszczków, szerzących się z błyskawiczną szybkością po całej, gładkiej niedawno przestrzeni zatoki. Jasnozielonkowata barwa wód zciemniała o kilka odcieni, jakby pod wpływem trwogi przed zbliżającym się „szarym despotą“, co niebawem miał sięgnąć żelazną ręką do najskrytszych trzew jeziora i na nice je wywrócić. Na otworzystszych miejscach ścieżki przelatywały mi nad głową gdzieś zkądciś nagłym nabiegiem wiatru zerwane drobne przedmioty, których dla szybkości lotu odróżnić nie było można. Prawdopodobnie mchu kiście, z wyżej rosnących pni zdmuchnięte, lub suchych gałęzi odłamki, co nie mogły wytrzymać naporu wiatru albo też zeschłe liście, którym udało się jesienią zaczepić gdziekolwiek na gałęziach i samowolnie tam przezimować.

U kaplicy zastałem już *föhn* rozhulanym. Nie była to jeszcze burza i można było ustać na tarasie, nie trzymając się żelaznych prętów przegrody, tworzącej frontową ścianę budynku, — lecz świst na ostrych załomach skał i szum po lasach wzmógł się znacznie, a jezioro kołysać się zaczęło i piętrzyć w fale, których grzbiety zabielały pianą.

W pół godziny później wiatr już doścignął był zenitu potęgi, rozszalał się po prostu. Mogłem się napawać widokiem burzy w całej jej groźnej okazałości. *Föhn* nie bez przerwy i nie ciągle dmie, lecz w porywach, to słabnąc, to wzmagając się. A kiedy jest w pełnej już prawie sile, to każde jego wzmożenie się potężniejszem bywa od poprzedzającego. I niekiedy do takiej dochodzi wściekłości, że zdaje się, iż nic się przed jego wysiłkiem na ziemi nie ostoi, że wszystko zmiecie, wywróci i z sobą porwie.

Smuklejsze drzewa lasu kłaniały się pod jego naporem do ziemi prawie, pnie grubszych trzeszczały, jakby wykorzenić się miały. Świst, trzask łamanych gałęzi, szum po nadbrzeżnych zaroślach łączyły się z huczeniem jeziora i rykiem burzy w piekielną jakąś, straszną muzykę. Z grzbietu piętrzących się jak domy ciemno-zielonych bałwanów, wiatr zrywał pianę i roznosił ją drobnym deszczem wysoko i daleko po stromych brzegach, same zaś bałwany z taką siłą rzucał o skały, że te jękiem się odzywać zdawały na każde uderzenie.

Nie było już podobna ustać na tarasie kaplicznym, co przylądkiem w jezioro wystając, narażony jest najbardziej na napór wiatru. Skryłem się za filar, dzielący otwartą frontową ścianę kaplicy na dwa łuki. Ztąd mogłem wygodnie porównać dzieło Stückelberga z pierwowzorem w przyrodzie, i oczywiście ostatniemu musiałem oddać pierwszeństwo, a raczej przyznać, że jeżeli są przedmioty, które w malowidle mocniej nas uderzają i więcej mają powabu niż w przyrodzie, są także inne, które na płótnie lub w fresku bledną przed nią. Postać, wyraz twarzy, wzrok Gesslera, szukającego równowagi w nachylonej falami łódce i wyciągającego z groźbą pięść zaciśniętą ku Tellowi, który uczepiwszy się jedną ręką o drzewo brzegu, drugą ściskając łuk i strzałę, silnem pchnięciem nogi czółno odpycha w spienione jezioro — twarz tego wioślarza, co wsparłszy łokcie na ławce łódki, a brodę na dłoni, z podziwem spogląda z po za swego pana na niesłychanie odważny czyn bohatera i zapomina, że on i jemu samemu zgubą grozi, — przestrach i rozpacz reszty towarzyszy Gesslera — wszystko to niezrównane, zachwycające, jednem słowem, arcydzieło. Lecz jezioro, chmury, piorun wiele, wiele zostawiają do życzenia, i piękne tylko wtedy, kiedy na nie patrzeć w pogodny dzień letni. — Zresztą Stückelberg popełnił anachronizm w tym obrazie. Skok Wilhelma Tella z łódki na kamienną płytę przylądku zdarzył się, wedle podania, jesienną porą podczas *föhnu*. Pioruny wtedy nie biją, i chmur nie masz na niebie. Mistrzowi widocznie służyła za pierwowzór burza letnia na jeziorze...

(C. d. n.)

tej pamięci należy się pozbyć jaknajprędzej. Jakim sposobem mamy to uczynić? Oto mamy jeden skarb krajowy, w tym skarbie są dwie szufladki: jedna na prawo — to budżet krajowy; druga na lewo — to budżet indemnizacyjny. Otóż regulując szufladkę na lewo, czerpiemy z szufladki na prawo i odwrotnie; ubędzie na lewo, przybędzie na prawo. Powiada p. Dzieduszycki: „nie żyjmy w illuzyach". Otóż zapytuję, czy przypadkowo obok illuzyi bogactwa nie istnieje illuzya ubóstwa? W funduszu krajowym mamy 8 milionów dochodów.

Własne wydatki krajowe wynoszą 5,900.000 nie licząc w to spłaty dawnych deficytów około 700.000 złr. Z regularnego budżetu krajowego mamy więc zwyżkę znakomitą, bo 2,100.000 złr. Ale my chcemy długi spłacać! Słuszna zasada, ale jak to uczynić? Dług indemnizacyjny wymaga na procenta i amortyzacyę 5,700.000 złr. rocznie. Rząd daje na to 2,400.000, mamy więc 3,300.000, a z dawnemi niedoborami 4 miliony, które chcemy spłacić. Ale zwyżka wynosi tylko 2,100.000. Używajmy tylko rzeczywistych zwyżek na spłatę długów! Jeżeli kwotę 1,900.000 przedwcześnie spłacimy, to spłacimy ją całkiem niepotrzebnie posiadane środki nasze, i weźmiemy kłopot zbyteczny na nasze głowy. I to jest ta illuzya ubóstwa, której tak samo chciałbym uniknąć, jak illuzyi bogactwa. Dla mnie w tej operacyi finansowej są dwie kwestye: Uregulowanie gospodarki finansowej kraju i kwestya inwestycyj, co do której jestem zupełnie zadowolony, że Sejm podejmuje wszelkie zdrowotne konkretne przedłożenia.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, że my się w ogóle może nie zapatrujemy na nasz budżet krajowy z należytego stanowiska. Tegoroczny n. p. budżet wynosi 6.600.000 złr. i to się wydaje nam kwota bardzo olbrzymią i dziwna rzecz, że tak osądzają nasz budżet ci sami posłowie, którzy w Radzie państwa są przyzwyczajeni do setek milionów. A cóż to znaczy w ogóle w finansowej gospodarce Galicyi? W roku 1857 dochód z tytoniu wynosił w Galicyi 4 miliony złr. Podczas gdy autonomia w trzydziestu latach swego istnienia doszła do tej olbrzymiej sumy 6 milionów, podniósł się dochód z tytoniu do 10½ milionów. Tak więc ta ludność wydała na ten cel tak błahy i niepotrzebny, dobrowolnie więcej o 6 milionów. Ta sama ludność wyda za rok 300.000 więcej za tytoń. Ale weźmy inne cyfry jeszcze dla porównania. Porównajmy, co Galicya robi dla państwa z tem, co robi dla siebie. W roku 1857 (nie bez przyczyny używam tej daty) cały dochód państwa z Galicyi wynosił mniej więcej 20 milionów złr. Obecnie dochód *brutto* wynosi 84 miliony. Ale potrącając dochód kolejowy, dojdziemy do tego, że w samych podatkach Galicya składa 60 milionów a razem z centami indemnizacyjnemi około 63 milionów. Zatem od roku 1857 Galicya na korzyść państwa zdobyła się na dodatkowy wydatek 43 milionów. A dla nas samych, dla całej naszej pracy cywilizacyjnej, społecznej, dla nas tak ważnej, myśmy zdobyli się ledwo na 6 milionów! To pokazuje, do jak ogromnych wysileń nasz kraj jest zdolny. Ale może ktoś powiedzieć: kraj się zniszczył! Na to powiem: proszę porównać stan Galicyi w r. 1857 z jej stanem obecnym. Jest to rok obliczenia ludności. Ludność Galicyi wynosiła w owym roku 4.600.000. Dziś wynosi 6,600.000, a zatem przybyły dwa miliony. A udowodniłbym, że ta zwiększona ludność żyje w lepszych jeszcze warunkach i ma lepsze utrzymanie niż w r. 1857. Udowodnię to jedną cyfrą przeciętnej śmiertelności Galicyi. A zatem, że od roku 1846—1857 w 11 latach zmniejszyła się ludność o 200.000 dusz. Otóż okazuje się że w tym okresie poprzednim śmiertelność musiała wynosić co najmniej 46 na tysiąc. W latach 1849—1858 wynosi ona 40, a od 1859—1868 tylko 34. Jest to epoka budowy kolei Karola Ludwika, pierwszego podniesienia ekonomicznego kraju. Potem następuje wiedeński krach, zastój we wszelkich inwestycyach. Śmiertelność się wzmaga i w latach 1869—1878 wynosi 39. W ostatnich latach 1879—1888 śmiertelność wynosi 33, w r. 1889 28. W roku 1890 z powodu influenzy 30. Ale i ta wyjątkowo wyższa śmiertelność jest ó wiele mniejsza od owej normalnej w dawniejszych latach. Ludzie nie umierają tak — dla fantazyi.

To są cyfry strasznej niedoli i klęski, przez które kraj nasz przechodził, te cyfry pokazują także, jak się ten krai później dźwigał napowrót. Jeżeli nadzwyczaj nisko ocenię w przecięciu zarobek człowieka na 50 złr., to gdy ludność wzrosła o 2.000.000, kraj przeto dostarcza dziś o 100 milionów więcej na utrzymanie ludzi, niż dostarczał w r. 1857. A cóż się zwiększyło? Praca ludzka zwiększyła się, bo ziemia została ta sama! A od tego czasu powstało u nas o 330,000 domów więcej niż było w 1857 roku. My tu rozprawiamy w Sejmie, jak wybudować paręset szkół dla ludu, a jednostki, społeczeństwo samo, wybudowało w tym czasie domy wartości do 200 milionów złr.! I to są same domy nieszkolne! Czemże wobec tego są wszystkie nasze inwestycye? Czyż w tem nie okazuje się niemoc zbiorowej naszej organizacyi? Jest ona za słabą, nie odpowiada rzeczywistemu stanowi kraju, ten kraj ma więcej twórczości w społeczeństwie, więcej siły materyalnej, aniżeli sami przypuszczamy! Może jednak ta administracya krajowa przedstawiłaby się nam w lepszem trochę świetle, gdybyśmy ją znali w wszystkich rozgałęzieniach, powiatach, miastach i gminach. Gdyby Wydział krajowy z początkiem każdej sesyi przedstawiał Sejmowi obraz całej gospodarki kraju, tobyśmy się może przyzwyczaili przykładać większą miarę do naszej potęgi i siły.

Nakoniec jedna jeszcze uwaga.

Pozwoliłem sobie skrytykować trochę pewną opinię p. Kozłowskiego. Podziękować mu jednak muszę za to, że on podjął się misyi dość przykrej w tej Wys. Izbie, mianowicie krytyki obecnego naszego systemu administracyjnego w rządzie autonomicznym. Krytyka taka jest bardzo potrzebną i konieczną. Należy już raz zerwać z tym zwyczajem pokrywania wszystkich niedostatków i tajenia prawdy; którą obowiązek publiczny nakazuje wypowiadać. Jeżeli inni posłowie zaczną systematycznie działać w tym kierunku, to braki naszego autonomicznego rządu usuną się prędko, a wtenczas, kraj nabierze więcej zaufania do własnej swej administracyi. To wszystko, co mówiono o synekurach, o braku sprężystości, to zdaje mi się, da się objąć kwotą najwyżej kilkuset tysięcy złr. Ale kwota ta wydana w ten sposób za wiedzą i tolerancyą społeczeństwa, sprawiła, że kraj nie wydał milionów na cele pożyteczne! (*Brawo*). Nie o zaufaniu obcych finansistów, ale o zaufanie własnych obywateli chodzić powinno Sejmowi! Zdaje mi się, że Sejm od r. 1890 wstąpił już na tę drogę. W tem zaufaniu przyjmuję budżet tegoroczny, tak, jak nam go przedstawia komisya, jako zadatek lepszej przyszłości, będę więc za nim głosował. (*Długotrwałe oklaski, posłowie składają mowcy życzenia*).

Sejm krajowy.

Lwów, 8 kwietnia.

(*Dokończenie sprawozdania z XXIV posiedzenia, 3 sesyi VI peryodu*).

(*ad*) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia (początek o godz. ½11) marszałek podał do wiadomości, że mistrz Matejko ofiarował krajowi obraz swój: *„Pochód do kościoła św. Jana w Warszawie po uchwaleniu konstytucyi Trzeciego Maja"*. Izba uchwaliła jednogłośnie przyjąć ten dar wspaniały i wyrazić zań mistrzowi swą wdzięczność. (*Oklaski.*) Obraz ma być na razie zawieszony w gmachu sejmowym w t. zw. Sali Marszałkowskiej.

P. Gorayski postawił wniosek w sprawie zniżenia taryf kolejowych dla płodów rolniczych, w szczególności dla kukurydzy i ziemniaków dla gorzelń w zachodniej części kraju. Odesłano ten wniosek do komisyi gospodarstwa krajowego z poleceniem zdania sprawy na jutrzejszem posiedzeniu sejmowem.

Z porządku dziennego załatwiono bez rozprawy następujące sprawy:

W myśl petycyi gminy miasta Lwowa w sprawie subwencyi ze skarbu krajowego na postawienie budynku dla pomieszczenia zakładu wojskowo-naukowego we Lwowie przyjęto zgodnie z wnioskami komisyi budżetowej (sprawozdawca p. Chrzanowski), wedle której kraj pokrywa połowę kosztów budowy gmachu.

Następnie w myśl wniosków komisyi administracyjnej (sprawozdawca p. Popowski) przyjął Sejm do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla żandermeryi. Uchwalono też rezolucyę tej treści: „Wzywa się rząd do poczynienia we właściwej drodze odpowiednich kroków, aby skarb państwa płacił kwaterunkowe za pomieszkania oficerów i żołnierzy żandarmeryi, wedle norm obowiązujących dla armii i obrony krajowej na zasadzie §§. 30 i 31 ustawy kwaterunkowej z dnia 11 czerwca 1879 roku."

Z kolei nastąpił dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem. Bez rozpraw przyjęto poz. B. rubr. I wydatków (Wydział krajowy) w ogólnej sumie 37.000 złr.

Przy rubryce II (koszta zarządu) p. Huryk żąda pomnożenia etatu urzędników koncepotowych w Wydziale krajowym celem otoczenia gorliwszą opieką i kontrolą majątków gminnych.

P. Rutowski ubolewa nad objawem, że i w Izbie i w dziennikach raz po raz powtarzają się ataki, wymierzane na autonomię krajową i na Wydział krajowy. Sto lat już temu i po r. 1815 szlachta galicyjska domagała się zawsze w Wiedniu rozszerzenia autonomii. Mowca wykazuje, jak niesłusznemi są takie ataki, idące czasami za daleko w bezwzględnej krytyce. Dziś stworzyliśmy 1500 kilometrów dróg krajowych, 1200 klm. powiatowych, 2500 klm. dróg gminnych. Mowca uważał za obowiązek swój wypowiedzieć te słowa wobec głosów, które dały się słyszeć w Izbie.

P. Włodzimierz Kozłowski w polemice z p. Rutowskim oświadczył, że kto jak kto, ale on nie atakował, lecz krytykował.

Sprawozdawca p. Badeni zaznaczył potrzebę krytyki w Sejmie. Gdybyśmy poddawali byli przed kilkunastu laty krytyce działanie Rady szkolnej krajowej, byłoby dziś daleko lepiej. Tendencyi, niechęci do autonomii mowca u nikogo nie spostrzegł.

Uchwalono całą rubrykę II (do poz. 33 włącznie) w ogólnej sumie 314 840 złr.

Przyjęto również na tem miejscu następującą rezolucyę:

„Upoważnia się Wydział krajowy do rozporządzania z zastrzeżeniem nieprzekraczania ryczałtu przyznanego dla dyurnistów, bez względu na wyszczególnione płace poszczególnych kategoryj."

Bez rozpraw uchwalono z kolei: Rubrykę III pozycyę 34 (koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych) w łącznej kwocie 840.000 złr. Rubrykę IV (koszta szczepienia) 65 000 złr. Rubrykę V (wydatki sanitarne) 4100 złr. Dodatkowo na utworzenie okręgów sanitarnych 2.000 złr.

Przy rubryce VI (zasiłki dla zakładów dobroczynności) p. Rozwadowski wniósł podwyższenie subwencyi dla zakładu nieuleczalnych św. Józefa we Lwowie o 1 000 złr. do dyspozycyi Wydziału krajowego. Wniosek ten jednak nie utrzymał się, powyższą rubrykę zaś (poz. 38—49) przyjęto w proponowanej przez komisyę kwocie złr. 16 874.

Z rubryki III (wydatki na cele wykształcenia i oświaty) przyjęto bez rozpraw, poz. 50 (Akademia umiejętności w Krakowie 25 000 złr.), poz. 53—67 (sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 1.200 złr., zakład głuchoniemych we Lwowie 8.900 złr., szkoła głuchoniemych Izaka Bardacha we Lwowie 400 złr., zakład ciemnych 2 000, Sokół lwowski 1.000, Sokół krakowski 500, Szkoła sztuk pięknych w Krakowie 7.000).

W sprawie stypendyów nauczycielskich uchwalono:

1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wstawienie do preliminarza budżetu na rok 1893 i lata następne stałej subwencyi na stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich i kursów przygotowawczych do rozporządzenia Rady szkolnej krajowej **60.000** złr., z opuszczeniem wszystkich subwencyj ryczałtowych na internaty. 2) Sejm wzywa rząd o podwyższenie subwencyi państwowej na stypendya dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych. 3) Sejm wzywa rząd, a względnie Radę szkolną krajową, aby ściśle nad tem czuwała, by uczniowie i uczennice seminaryów, którzy stypendya z funduszów krajowych pobierają, nietylko przyjmowali zobowiązania, iż natychmiast po ukończeniu seminaryów posadę w publicznej szkole ludowej przyjmą, lecz aby ten przyjęty na siebie obowiązek wypełnili.

Dalej uchwalono: Stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich i kursów przygotowawczych 42.000 złr. Na internat nauczycielski sióstr Nazaretanek w Krakowie 1000. Dla uczniów internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Krakowie 3 000. Internat św. Józefa we Lwowie 2.250.

Przy pozycyi 82 (internat ks. Zmartwychwstańców we Lwowie 4.500 złr.) p. Korol wniósł przejście nad tą subwencyą do porządku dziennego. Wniosek ten upadł, a przyjęto wniosek komisyi. Dalej uchwalono: Na dom schronienia ks. Siemaszki w Krakowie 500 złr. Stypendyum dla szkoły sztuk pięknych im. Matejki w Krakowie 1.000. Na wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich 2000. Na wydawnictwo ruskich książek szkolnych 4.180 złr.

Uchwalono rezolucyę tej treści:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w preliminarzu na rok 1892 i lat następnych stałą subwencyę 2000 złr. dla wydawnictw książek ruskich o kwotę przypuszczalnego dochodu z ich rozsprzedaży podwyższał".

Dalej uchwalono: Zasiłek dla czasopisma *Szkoła* 500 złr., dla czasopisma *Muzeum* 1000 złr., dla czasopisma *Kosmos* 400 złr. Zasiłek dla ruskiej gazety *Uczytel* do rozporządzalności Wydz. kraj. 500 złr. Zasiłek na wyprawę naukową dra Stan. Smolki 1500 złr. Dla młodzieży, kształcącej się w naukach i sztukach ryczałt do rozporządzalności Wydz. kraj. 3000 złr. Dla fundacyi „Macierz polska" 5000 złr., „Macierz szkolna" Cieszyńska 500 złr., Tow. „*Proświta*" 1500 złr., Aleksander Barwiński, profesor seminaryum naucz. w Tarnopolu na dalsze wydawnictwo historycznej biblioteki 500 złr., ks. Dżułyńskiemu, parochowi w Łapszynie, na wydawnictwo ruskie *Posłannyk* i „książeczki ruskie" 400 złr. Redakcya dwutygodnika dla dzieci *Dzwinok* 100 złr. Na stypendyum dla ucznia Wydz. lekarskiego w Krakowie, oddającego się studyom w szkole operacyjnej 500 złr. Wydawnictwo dziełek ludowych we Lwowie 1000 złr. Tow. „*Agudas Achim*" (Przymierze braci) 300 złr., Tow. oświaty ludowej we Lwowie 1000 złr., Tow. oświaty ludowej w Krakowie 1000 złr. Tow. oświaty ludowej w Tarnowie 100 złr., Tow. historycznemu we Lwowie 700 złr.

Przy petycyi 96 c) i petycya Tow. „Szkolna pomoc", nad którą komisya wnosi przejście do porządku dziennego, metropolita Sembratowicz prosił o życzliwe jej uwzględnienie. Zgodził się na to sprawozdawca p. Włodz. Kozłowski, oświadczył się jednak przeciw wnioskowi p. Ochrymowicza, który się domagał uwzględnienia bursy św. Jana w Drohobyczu. Jedno i drugie uchwalono w łącznej kwocie 3100 złr., jako ryczałt na zasiłki dla burs, mieszczących ubogą młodzież polską i ruską, do rozporządzalności Rady szkolnej krajowej.

Dla stowarzyszeń akademickich uchwalono ryczałt 700 złr. Tow im. Adama Mickiewicza na wydawnictwo „pamiętnika" 200 złr. Stowarzyszeniom rzemieślniczym we Lwowie i na prowincyi, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego 1100 złr.

Na lwowską kolonię wakacyjną 200 złr. Stowarzyszeniu „Przytulisko" Uniwersytetu wiedeńskiego 100 złr.

Przyjęto krajowy fundusz emerytalny na rok 1892 w sumie łącznych wydatków 188.746 złr., dochodów 70 234 złr.

Rubryka VII poz. 68—76. Uchwalono: Teatr polski w Krakowie do rozporządzalności Wydziału krajowego 8000 złr. Teatr polski we Lwowie zasiłek stały 4200 złr. Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego a) dramat i komedya 10.000 złr., b) opera polska 10.000 złr. Nadto wnosi komisya na tem miejscu rezolucyę tej treści:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zastrzegł dla Wydziału krajowego w przyszłości stanowczy wpływ na wybór dyrektora teatru polskiego we Lwowie."

P. rektor Balasits wnosi do tej rezolucyi poprawkę, domagając się zastrzeżenia wpływu Wydziału krajowego zaraz z dniem zgaśnięcia przywileju hr. Skarbka (pojutrze), następnie żąda mowca, by wpływ ten rozciągał się nie tylko na wybór dyrektora teatru ale i na sam repertoar, który powinien się składać przeważnie z utworów narodowych polskich. Mowca nie występuje wyłącznie przeciw obecnej dyrekcyi, występuje przeciw wszystkim dyrekcyom, które po śmierci Stanisława Dobrzańskiego scenę polską we Lwowie zaprzepaściły. Język polski na scenie lwowskiej jest niemiłosiernie skażony. Gdy się zbliża sesya sejmowa, pojawiają się rzeczywiście poważniejsze utwory, ale co się przez rok cały dzieje? Liche farsy, operetka i balet. Jeżeli publiczność na poważne sztuki niechętnie uczęszcza, to w równej mierze sama publiczność i dyrekcya teatru temu winna. Mowca wnosi zapowiedzianą rezolucyę.

P. Kramarczyk domaga się, by dawano więcej sztuk polskich. Członek Wydziału krajowego p. Chamiec twierdzi, że istnieje już komisya artystyczna i teatralna, która ma zastrzeżony wpływ na repertoar. Mowca zastrzega się przeciw składaniu na Wydział krajowy odpowiedzialności, której nie będzie mógł sprostać.

P. Abrahamowicz wydaje także o obecnym stanie sceny lwowskiej sąd nie bardzo pochlebny. Poprawa powinna rozpocząć się w pierwszym rzędzie od wybudowania nowego gmachu teatralnego.

Rezolucye Kramarczyka, domagające się 1) by Wydział krajowy wpłynął na dyrekcyę teatru w kierunku szanowania sztuki polskiej, 2) by dzieciom niżej 14 lat nie wolno było chodzić do teatru — nie otrzymały nawet należytego poparcia.

P. Władysław Koziebrodzki nazywa scenę lwowską wyjątkowo złą. Mowca oświadcza się za zupełnem ukrajowieniem teatru Skarbkowskiego i popiera rezolucyę p. Balasitsa, żąda atoli, by wpływ na repertoar zastrzedz nie Wydziałowi, tylko komisyi artystycznej. P. Balasits wskutek tego cofa drugą część swojej rezolucyi.

Sprawozdawca p. Badeni Stanisław oświadcza się za rezolucyą p. Balasitsa, jakkolwiek nie uważa jej za rzecz nową, gdyż zdaniem jego wypowiada ona to samo, co rezolucya komisyi.

Rezolucyę p. Balasitsa uchwalono, poczem przyjęto następujące pozycye: Teatr ruski pod [illegible] dem Tow. „*Besida*" 7.250 złr., Tow. muzyczne w Krakowie 800 złr., konserwatoryum Tow. muz. w Krakowie 2000 złr., Tow. muzyczne we Lwowie 3000 złr., Tow. „Harmonia" we Lwowie 300 złr., Tow. śpiewackie „Lutnia" we Lwowie 500 złr., Tow. śpiewackie „Bojan" jednorazowo 200 złr. Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie na budowę domu jednorazowy [illegible] tek do dyspozycyi Wydziału kraj. 1000 [illegible] szkoły sióstr Felicyanek w Uhnowie jedno[illegible] datek 300 złr.

Kilkadziesiąt petycyj prywatnych o sub[illegible] i zasiłki na kształcenie się w muzyce i [illegible] odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania i [illegible] żliwego uwzględnienia.

Przy rubryce VIII „Utrzymanie p[illegible] ków historycznych" przemawiali pp. [illegible] ciech Dzieduszycki, Wiktor, Antoniewicz, [illegible] nowski i sprawozdawca Scipio. Przyjęto [illegible] 98 do 102 w łącznej kwocie 19.060 złr. [illegible] wicie: na utrzymanie kancelaryj konserwatorów we Lwowie i w Krakowie, sporządzanie [illegible] kacyę naukowych i urzędowych spisów po[illegible] znajdujących się w naszym kraju 3.000, [illegible] staurację kościoła parafialnego w Bieczu [illegible] łowa z przyznanych 5 000 złr. 2 500, na re[illegible] racyę pomników Ostrogskich i Tarnowskich w katedrze tarnowskiej, II połowa z przy[illegible] nych 2.400 złr. 1.200, na restaurację kościoła i grobu zasłużonych na S[illegible] ce w Krakowie, I połowa z subwen[illegible] cyi 4.000 złr. 2.000, na zbadanie i ocalanie [illegible] ków starożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla zakładu narodowego imienia [illegible] skich we Lwowie 500, stała subwencya [illegible] dla Muzeum narodowego w Krakowie 500, [illegible] jowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie 9.360.

Z kolei przyjęto bez rozpraw rubrykę IX (Wydatki na kwaterunkowe dla inżynieryi pos. 103 do 121, sprawozdawca pos. Sz[illegible] wski (w łącznej kwocie 163.599 złr., rubrykę X (Drogi krajowe poz. 122 do 149, sprawozdawca pos. Abrahamowicz) w ogólnej sumie 806.7[illegible] złr. wydatków zwyczajnych, 73.000 złr. nadzwyczajnych, razem 879.744 złr. Przy tej rubryce członek Wydziału krajowego pos. Edward Jędrzejowicz odpowiadał na poczynione w sprawozdaniu komisyi uwagi co do wysokości kosztów zarządu, i wniósł, by wszystkie wymienione petycye — jako niezałatwione — [illegible] Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiedniego załatwienia. Popierali ten wniosek pp. Męciński, Kiemensiewicz. Pos. ks. Hom[illegible] prosi o przekazanie petycyi Wydziałowi powiatowemu w Śniatynie o zasiłek na budowę drogi — Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia. Po przemówieniu sprawozdawcy pos. Abrahamowicza przyjęto całą powyższą rubrykę w myśl wniosków komisyi, wyszczególnionych jak następuje: A) Koszta zarządu [illegible] 1) Płace urzędników i sług 95.142 złr., [illegible] pięciolecia 6.246 złr., 3) ryczałty a) koszta podróży na obowiązkowe zwiedzanie dróg 1[illegible] złr., b) koszta kancelaryjne 1.128 złr. c) na pomieszczenie biur 760 złr., d) dodatki za prowadzenie oddziałów konduktorskich 500 złr. [illegible] muneracye i zapomogi 14.123 złr. B) Nowe budowy i rekonstrukcye dróg 50.000 złr. C) [illegible] manie dróg krajowych 399.600 złr. D) [illegible] 290 000 złr. E) Wydatki na myta 5.4[illegible] F) Zaopatrzenia 4 285 złr.

Cały szereg odnośnych petycyj przekazano w myśl poprawki pos. Jędrzejowicza Wydziałowi krajowemu.

Z powodu spóźnionej pory (kwadrans [illegible]) marszałek odroczył posiedzenie do [illegible] wieczór.

Sędzia-„obrusitiel".

„**Blednow**". Powieść. Napisał **N. POKROWSKIJ.** Petersburg, 1891.

Ci nawet z pomiędzy beletrystów rosyjskich, którzy szlachetnie walczą pod hasłem sprawiedliwości społecznej i humanizmu, nie zdradzają bynajmniej współczucia i sympatyi względem idej, podtrzymujących oddech narodu polskiego. Z wyjątkiem jednego bodaj Włodzimierza Sołowjewa, śmiało i bezwzględnie nawołującego społeczeństwo rosyjskie do wymierzenia sprawiedliwości skrzywdzonej Polsce („Kwestya nacyonalizmu w Rosyi") — nie można wskazać żadnego pisarza, któryby stawał w obronie naszej, wobec niezliczonej zgrai prokuratorów niszczenia i wynaradawiania. Gienialny melancholik północy Iwan Turgieniew mówił o sobie umierając, że był zawsze *„prawdiw i czestien"* (prawdomówny i szlachetny) — miał jednak tyle tej szlachetności, że pisał broszury, popierające system wynaradawiania w Królestwie. Wprawdzie szkicował czasami tendencyjnie dodatnie sylwetki Polaków i Polek (Kwieciński w powieści *„Stiepnoj korol Lir"*, bohaterka pow. *„Now"*), lecz są to raczej kontrasty, pomysły przygodne i środki artystyczne do oświetlenia niedołęstwa lub małostkowości w postaciach rdzennie rosyjskich. Dostojewskij — ten mistyk altruizmu, poeta litości, jak go nazywa Brandes, nienawidził Polaków nie gorzej od Katkowa i wyszydzał wady tych nawet, którzy ginęli w kopalniach sybirskich. Szczedrin — najbardziej może oryginalny, niedoceniony pisarz naszego wieku, nieskazitelny rzecznik praw człowieka, dalekowidzący mędrzec, chłostał aż do zaciekłości swym dowcipem, subtelniejszym bez wątpienia niż dowcip Dickens'a i zjadliwszym niż dowcip Heine'go — ten „szereg kolosalnych nieporozumień", jakim, według niego, jest Rosya współczesna, — dla nas jednak nie miał w swym niewyczerpanym arsenale ani jednej skałki. Inni, młodsi, jak Gleb, Uspienskij, Wsiewołod Garszin, Macztiet, Korolenko i t. d., jeśli nie utrzymują się w tonie Dostojewskiego — to milczą. Nie lepiej traktuje sprawę naszą wolny od cenzury, po za granicami caratu istniejący odłam piśmiennictwa rosyjskiego. Programaty najbardziej nieprawdopodobne i od rzeczywistości dalekie wspominają o „całości państwa" i nie zwracają uwagi na różnice narodowe i historyczne.

Jeżeli w beletrystyce rosyjskiej zjawiają się kiedykolwiek mdłe, półszczere i półświadome sympatye względem uciśnionych politycznie, to noszą na sobie zawsze pewną charakterystyczną cechę. Zachodzi pod tym względem analogia między poglądami mistyków północy wszelkich odcieni a poglądami socyalistów międzynarodowych; pierwsi i drudzy zwracają uwagę na ucisk narodowościowy o tyle, o ile ich do tego zmuszą niejako szematy teoryj społecznych. Trzeba, ażeby im dowiedziono, że nie idzie o prawa rozwoju narodu, lecz o ucisk takiej grupy etnicznej, która stała się supra organizmem, pewnego rodzaju klasą społeczną — i wówczas dopiero zyskuje się ich uwagę. Przed kilkoma laty ukazała się powieść Łanskoj'a p. t. *Obrusitieli* (Rusyfikatorowie) zohydzająca sforę wyrzutków moskiewskich działające w miasteczku podolskiem.

Satyra ta nawiasem mówiąc, pisana bez talentu, odznaczała się takiem właśnie wtłoczeniem kwestyi w ramy zagadnień społecznych.

Na jesieni w roku zeszłym zawitała na wystawy księgarni rosyjskich w Warszawie powieść p. t. *Blednow*, lecz znikła stamtąd wkrótce. Czemu przypisać należy kwarantannę wobec tak niewinnych utworów — zrozumieć trudno, powieść ta bowiem nie przyniosła żadnych owoców z drzewa wiadomości złego i dobrego, wyśmiewa tylko, daleko niedołężniej niż to czyni Szczedrin lub Macztiet, — świat urzędniczy, lecz bohater działa w Warszawie.

Iwan Iwanowicz Blednow był synem bogatego obywatela, właściciela majątku ziemskiego w jednej z gubernij północnych. Ojciec jego majątku własnego nie miał, lecz jako przystojny oficer kirasyerów, łatwo wyszukał sobie bogatą jedynaczkę, dostał 100.000 rubli posagu, po ślubie osiadł na wsi i gospodarując, doczekał się syna i córki. Bohater powieści nie lubiany był przez matkę w dzieciństwie ze względu na odrażającą powierzchowność i chował się w kuchni aż do śmieri młodszej siostry, ulubienicy matki, tj. do dwunastego roku życia.

Po śmierci jedynaczki Blednow-ojciec rozpił się, wpadł w melancholię i umarł, — matka zaś wszystką miłość przelała teraz na odtrąconego dotychczas brzydala. Chłopiec był chorowity, skrofuliczny, cierpiący na reumatyzm, nie uczył się wcale, bo jakkolwiek oddano go do gimnazyum z drugiej klasy już musiał ustąpić ze względu na zdrowie. Gdy dorósł, korzystał z biblioteki rodzinnej, zapoznał się z utworami krytyków Bielińskiego, Dobrolubowa i Pisarewa, zapoznał się z ideami humanitarnemi wieku, chociaż jasnych pojęć wyrobić sobie nie mógł, dzięki niedostateczności wychowania w szkole. Pomagał potroszę matce w zarządzaniu majątkiem, wkrótce jednak razem z nią przeniósł się na stałe do Petersburga. Tutaj ubierał się u pierwszego krawca i próżnował — a ponieważ lekarze doradzili matce aby przebył kuracyę dla wyleczenia reumatyzmu wysłany więc został do Wiesbaden w towarzystwie płatnego jegomości, ogłaszającego się w dziennikach, jak się okazało, zahlkellnera z jakiejś restauracyi wiedeńskiej. Podczas podróży młody Blednow nie wiele doznał pomocy od swego towarzysza, ten bowiem zamykał panicza w hotelach i wychodził na miasto. W Wiesbaden Waniczka przepędzał czas w sposób bardzo oryginalny: po całych dniach grał w karty, znalazłszy się w towarzystwie kilku Rosyan, między którymi prym trzymał dymisyonowany generał Sawrasow. Przegrawszy 3000 rubli młody Blednow powrócił do Petersburga.

Gdy go pytano, czy mu się podobał Ren — wytrzeszczał ze zdumieniem oczy, bo nic nie widział oprócz hotelu, gdzie go ogrywano. Dumny był natomiast niesłychanie z nawiązania stosunków z wykwintnym generałem, przytaczał bez przerwy zdania i poglądy swego, jak mówił, przyjaciela i odwiedzał go w Petersburgu. U niego właśnie poznał półkownika Kostera, złożył temuż wizytę i odwiedzał go często.

(C. n. n.)

Zbrodniczy zama[illegible]

Wczorajszy telegram z Poznania don[illegible] twornym zamachu na życie księdza pra[illegible] nińskiego, dokonanym w Kościelcu, w imieniu anarchistów polskich. O stra[illegible] wypadku, który do głębi wstrząsnie całe[illegible] społeczeństwem, podaje *Dziennik Po[illegible]* stępujące szczegóły:

„W dniu wczorajszym (7 kwietnia) [illegible] w mieście naszem straszna wieść o [illegible] zamachu, wykonanym na osobie ks. pra[illegible] skiego w Kościelcu. Wieść ta potwier[illegible] podstawie telegramu, jaki odebrał N[illegible] bniejszy ks. Arcybiskup w dniu [illegible] który też natychmiast powiadomił o [illegible] nego prezesa i dyrektora policyi tute[illegible]

Dzisiaj 8 kw. odbieramy z źródła [illegible] rygodniejszego następujące bliższe [illegible] tyczące zbrodniczego zamachu:

Wracającego z kościoła po mszy ś[illegible] no ks. prałata, zatrzymał jakiś człowiek [illegible] metrykę; weszli we dwóch do poko[illegible] sem mimo protestu ks. prałata w[illegible] który natychmiast drzwi na klucz [illegible] podał w zaadresowanej kopercie [illegible] wódką czerwoną kartę od „Zarządu [illegible] stów polskich" z żądaniem wy[illegible] pieniędzy pod groźbą ukarania [illegible] odmowy śmiercią. Ks. prałat [illegible] dostał się do otwartego okna i [illegible] pastnicy, do których przyłączyło [illegible] nych stojących na straży pod [illegible] strzelać do silnie stawiającego [illegible] Razili go strzałem w głowę [illegible] płytkim. Dali jeszcze dwa [illegible] krotnie ks. prałata w prawe ramię i [illegible]

mu nadomiar lewą rękę, wszakże bez uszkodzenia kości.

Oprócz najbliższego lekarza z Pakości stanął natychmiast zawezwany telegraficznie dr. Szuman z Torunia i stwierdził, że lubo bez operacyi w celu wydobycia kul się nie obędzie, przecież rany niebezpieczeństwem życiu nie zagrażają. Za opryszkami, którzy się schronili w lasku pobliskim, poszedł pościg. Chłopi z prawdziwem bohaterstwem, nie bacząc na liczne strzały broniących się zacięcie zbójców, uderzyli bezwłocznie na nich i dwóch na miejscu zastrzelili; dwaj inni napastnicy sami sobie śmierć zadali. Mieli oni czerwone legitymacye anarchistów. Dokumenta krótko przed zgonem zagrzebali w ziemi, ale je znaleziono. Było ich czterech, a o ile się zdaje wszyscy Polacy. Dwóch z nich odznaczało się przyzwoitym ubiorem i inteligentnym wyrazem twarzy.

„Wedle wiadomości jakie dotychczas nas doszły — kończy *Dz. Posn.* — zdaje się, że zbrodniarze są niestety Polakami. Gdyby się rzeczywiście tak okazało, byłby to jeden więcej dowód jakiem korytem płynie wychowanie, skoro tak bezczelni zbrodniarze wyrastają. To samo by już nakazywało, zrobić zwrot w szkołach i oprzeć je na podstawach religijnych, a nie symultaniźmie. Czy zbrodniarze byli anarchistami, jak się nazywali lub nie, mniejsza o to, ale to pewna, że byli skończonymi zbójami, skoro w jasny dzień poważyli się uderzyć na kapłana. Takich potworów dotychczas w społeczeństwie naszem nie było."

Z innego źródła donoszą, że zbrodniarze legitymowali się przed ks. prałatem Ponińskim listem z następującym podpisem: „*Komitet egzekucyjny anarchistów polskich kwituje sumę... Egzekutor.*" Według *Posen Tagebl.* napastnicy poranili wystrzałami z rewolwerów kilku chłopów, którzy ich ścigali. Gdy ścigający położyli trupem dwóch napastników, tedy trzeci zastrzelił czwartego, a w końcu sam sobie życie odebrał.

W kieszeniach zbrodniarzy znaleziono wiele anarchistycznych dowodów legitymacyjnych i spis proboszczów Księstwa Poznańskiego. Dwaj ze zbrodniarzy nazywali się podobno Pilawski i Urbaniak, pochodzili z Inowrocławia, a wszyscy przybyli do Kościelca wprost z Berlina.

Całe społeczeństwo polskie w wielkiem naprężeniu oczekiwać będzie wyników śledztwa w tej potwornej sprawie, które wykazać powinno, czy sprawcy zamachu byli zwykli zbrodniarze którzy podszyli się pod anarchistów, czy też sfanatyzowani i zaślepieni anarchiści, obałamuceni naśladownictwem wzorów zagranicznych. To drugie przypuszczenie zdaje się być prawdopodobniejszem, skoro dwaj zbrodniarze na miejscu niedoszłej zbrodni sami odebrali sobie życie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 kwietnia.

Sejm spieszy się z załatwieniem budżetu i w tym celu odbywa po dwa posiedzenia dziennie. Rozprawa budżetowa przyniosła dotąd parę mów, raczej ekonomicznej, niż politycznej treści. Ku niemałemu zdziwieniu zaskoczona została Izba przemówieniem p. Madeyskiego, o którem pisze *Gazeta Narodowa:*

„Przez cały przeciąg sesyi tegorocznej dr. Madeyski prawie nie brał udziału w pracach Sejmu i komisyi budżetowej, gdyż przebył jąniemal całkowicie(!) na urlopie. Przyjechał podobno przedwczoraj, i od razu chciał potęgą swojej wymowy obalić wnioski, rozważone w ciągu kilkutygodniowych obrad tak w komisyi budżetowej, jak nie mniej także w rozmaitych kołach poselskich. Widocznie dr. Madeyski albo za lekko ceni zdanie tych, którzy wniosek taki przygotowali, albo też przecenia siłę swojej własnej argumentacyi — albo też zachodzi jedno i drugie. Głosowanie nad ostatecznemi wnioskami komisyi budżetowej, które odbędzie się dziś wieczorem lub jutro przed południem, wykaże, o ile dr. Madeyski pomylił się w przypuszczeniach swoich, że dość, aby na chwilę pojawił się w Sejmie, ażeby zaraz potrafił przerobić w nim wszystko według swojego upodobania. Dowcipnie wytknął mu to dr. Włodzimierz Kozłowski, mówiąc, iż chciał on w tym wypadku wobec sejmu zabawić się w Juliusza Cezara: iżby mógł powiedzieć: *veni, vidi, vici*. Czy to mu się uda, obaczymy."

Należytą odprawę otrzymał pos. Madeyski od p. Szczepanowskiego, którego mowę podajemy w całości w dzisiejszym numerze.

Z Niemiec.

Rozbrat w stronnictwie konserwatywnem w Prusiech został dokonany. Jakeśmy zanotowali wczoraj przewidywał to przewodnik umiarkowanej części tego stronnictwa redaktor tygodnika *Conserv. Wochenbl.* br. Helldorff w polemice z dziennikiem *Kreuz Ztg.*, który jest organem skrajnych. Według tego dziennika frakcya konserwatywna Izby panów Sejmu pruskiego po ożywionej rozprawie ułożyła i przysłała br. Helldorffowi list, w którym mu oświadcza, że po ostatnich wypadkach — a szczególnie po artykułach w tygodniku *Conserv. Wochenbl.* musiał sam przyjść do przekonania, że do frakcyi konserwatywnej więcej należeć nie może. — Tym listem został br. Helldorff usunięty ze stronnictwa konserwatywnego.

Czy teraz zwolennicy jego wystąpią z tego stronnictwa i utworzą odrębną grupę, to się później pokaże, bo narady w stronnictwie konserwatywnem w Izbie poselskiej nad tym zatargiem odbędą się dopiero po świętach. Najdosadniejszym objawem tego zatargu jest ta okoliczność, że w stronnictwie konserwatywnem uchwalono deklaracyę, w której wyrażono żal z powodu ustąpienia hr. Zedlitza i cofnięcia ustawy szkolnej, ale nie wszyscy członkowie podpisali się na tej deklaracyi.

Powtarzają się pogłoski, że kanclerz Caprivi zamyśla ustąpić także z kanclerstwa i że jego następcą będzie hr. Eulenburg, ale *Nat. Ztg.* twierdzi stanowczo na podstawie informacyi ze źródła bardzo pewnego, że te pogłoski nie mają żadnej podstawy, zwłaszcza że kanclerz Caprivi ma być zupełnie zadowolony z teraźniejszego stanu rzeczy, który mu zmniejszył ciężar pracy i odpowiedzialności.

I w Berlinie policya weszła na ślad spisków anarchistycznych, odbyła kilka rewizyj domowych i uwięziła kilku więcej podejrzanych. Z papierów zabranych i z pochodzenia uwięzionych pokazuje się, że anarchiści berlińscy byli w porozumieniu z zagranicznymi.

Emigracya żydów z Rosyi.

Utworzony przez barona Hirscha komitet dla popierania emigracyi żydów rosyjskich, zwrócił się do władz z prośbą o zatwierdzenie regulaminu organizacyi emigracyi żydowskiej. Według projektowanego regulaminu, emigranci mają być podzieleni na dwie kategorye: na takich, którzy mają środki materyalne, tak iż komitet będzie miał za zadanie tylko kierować ich emigracyą i dostarczyć im w Argentynie parceli gruntowych, i na takich, którzy nie mają środków pieniężnych, tak iż komitet będzie musiał zapłacić za nich koszta podróży i na pierwsze potrzeby razem przeciętnie 500 rubli na głowę. Ponieważ kolonie argentyńskie nie są jeszcze zupełnie zorganizowone, przeto komitet będzie się starał liczbę emigrantów w tym roku o ile możności ograniczyć, ku czemu pomaga zamknięcie niemieckiej granicy. Ekspedycya emigrantów odbywać się będzie grupami po 100 emigrantów w każdej.

Kronika.

Kraków, 9 kwietnia.

Na restauracyę kościoła i grobu zasłużonych na Skałce uchwalił Sejm na wczorajszem posiedzeniu zapomogę w kwocie 4.000 złr., z której pierwsza rata 2.000 złr. wypłaconą będzie w bieżącym roku.

Uchwałę tę Sejmu witamy z uznaniem, albowiem pomnikowy kościół na Skałce, z którym tyle wiąże się wspomnień dziejowych, a który jeszcze się stał dla nas droższym, odkąd popioły zasłużonych Polsce mężów znalazły tam schronisko, potrzebował spiesznej restauracyi, a tej ubogi klasztor OO. Paulinów dać mu nie mógł.

Piękny biust ś. p. Adryana Baranieckiego, wykonany przez artystkę-rzeźbiarkę pannę Antoninę Rożniatowską, ma zostać nabyty przez wdzięczne uczennice zasłużonego założyciela krakowskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, dla postawienia w sali Muzeum.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie ukonstytuowała się na posiedzeniu, które odbyło się dnia 8 bm. Wybrano przewodniczącym p. dra Adama Asnyka, jego zastępcą p. Władysława Kaczmarskiego, sekretarzem p. Stanisł. Machniewicza, a jego zastępcą p. Edwarda Medweczkyego. Do komisyi kontrolującej weszli pp. dr. Lesław Boroński, Aleksander Kłosowski, Jan Rotter, Teofil Zarembski i Ludwik Zawiłowski. Nareszcie wybrano p. Edwarda Wojnarowicza zastępcą dyrektora, pp. Karola Rzącę i Michała Gołębia delegatami Rady do dyrekcyi, a pp. Władysława Chwalibogowskiego i Antoniego Getlicha ich zastępcami.

Wiadomości osobiste. Dyrektor poczt p. Seferowicz wczoraj wieczorem przejechał ze Lwowa do Wiednia.

Zmarli. Ottokar Utschik, oficyał poczty w Krakowie, zmarł wczoraj w 45 roku życia.

W Petersburgu zmarł rzeczywisty tajny radca Pompejusz Batiuszkow, b. kurator okręgu naukowego wileńskiego, znany rusyfikator, podobnie jak wszyscy niemal urzędujący tam działacze.

Julia Tylkowa, wdowa po doktorze medycyny, zmarła w Krakowie w 27 roku życia.

Projektów na kurtynę dla teatru krakowskiego, wskutek ogłoszonego konkursu, nadesłano ogółem 8. Kto rozstrzygać będzie o przyznaniu nagrody, dotąd nie jest wiadomem. W sferach interesujących się tą sprawą utrzymują, iż wykonanie kurtyny powierzonem zostanie jednemu z malarzy-projektodawców zamieszkałych w Wiedniu.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze! W kronice *N. Reformy* nr. 78 z dnia 5 b. m. w artykuliku p. t. „Z wędrówki po Krakowie" podane są pewne niedokładności, które racz łaskawie Sz. Panie w piśmie swem sprostować. I tak: Dom, o którym mowa jest moją własnością, a nie wspólną z p. B. Wybudował go nie sam p. budowniczy Bronisław Górski, ale wspólnie z p. budowniczym Rajmundem Meusem, jak świadczy na domie ich firma budowniczа. Uznanie zaś, że budynek tak ładnie wyszedł i tak starannie, obu tym pp. budowniczym się należy.

Co do stylu także jest mała pomyłka, bo nie jest to czysty styl odrodzenia, lecz przejściowy.

Zupełnie są mylne wiadomości, co się mieścić będzie w wieży i jakie przeznaczenie pokoiku. — Oświadczam, że żadnych tam zbiorów nie będzie, a tem samem i żadnego z nich publicznego użytku. Racz przyjąć szanowny Panie wyrazy poważania.

Michał Nowina Rożnowski.

Zamieszczając w całości pismo powyższe, dla wyjaśnienia ze swej strony dodajemy, iż wszelkie informacye w tej sprawie czerpaliśmy od jednego z uczonych, wielce poważanego w mieście obywatela, mieliśmy więc podstawę sądzić, iż są we wszelkich szczegółach dokładne. (*Przyp. Red.*)

Wychodźtwo. Od 6 b. m. do dnia dzisiejszego przytrzymała policya krakowska na tutejszym dworcu kolejowym 8 emigrantów do Ameryki, a mianowicie: dwóch z powiatu złoczowskiego, jednego z dąbrowskiego, dwóch z ropczyckiego, a trzech z pilzneńskiego; jeden z nich jechał za fałszywą legitymacyą.

U księcia marszałka we Lwowie odbył się onegdaj obiad, na którym posłowie włościanie byli reprezentowani. Na obiedzie tym poseł Kramarczyk wzniósł pierwszy następujący toast: Pozwól Ekscelencyo książę Marszałku, że my posłowie włościańscy, łamiąc zwyczaje etykiety, ale idąc za uczuciem poszanowania i poważania wielce doniosłej dla kraju działalności Twej, pozwalamy sobie w tak wysokiem gronie miłych Tobie gości, podziękować Ci za wszystkie obrady i Twoje trudy i wznosimy toast na szczęśliwe powodzenie Twe, zakończając go tem miłem echem: Niech Bóg w Twej dalszej pracy i dobrych zamiarach zawsze błogosławi.

Ks. marszałek Sanguszko odpowiedział na ten toast, że wzniesione zdrowie było mu bardzo miłem i z całego serca za pamięć dziękuje. Książę wzniósł nawzajem zdrowie wszystkich swych gości, reprezentujących ludność naszego kraju i warstwy jej wszystkie, począwszy od dostojników kościelnych, a zakończył życzeniem, podzielanem zapewne przez wszystkie stany i narodowości, by zawsze żyli pod hasłem zgody.

Zapomogi. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły na wspomożenie pogorzelców w Gródku 800 złr., a dla pogorzelców w Zydaczowie 500 złr. — Prezydyum namiestnictwa natychmiast po otrzymaniu wieści o klęsce pożaru w Gródku, przesłało na ręce miejscowego starosty kwotę 200 złr. z poleceniem, aby suma ta bezzwłocznie rozdaną została pogorzelcom, potrzebującym doraźnej pomocy.

Jedlicze, 8 kwietnia. (Kor. *N. Reformy*). Dnia 7 b. m. zgorzały doszczętnie w Męcince pod Jedliczem cztery zagrody włościańskie. Broniono dzielnie i umiejętnie, inaczej bowiem byłaby cała wieś poszła z dymem. Podnieść należy niezwykłą energię miejscowego wójta Kazimierza Krygowskiego, jakoteż wielką przytomność i odwagę 12-letniego chłopca, Stanisława Bożka. Ten ostatni, gdy cała rodzina straciła głowę, wyprowadził z płonącego domu jedyną krówkę. Wskoczył jeszcze raz do chaty po własny skarb „książki szkolne i tabliczkę", odnalazł je, lecz zupełnie zniszczone. Powodem pożaru było pozostawienie dzieci bez dozoru.

Do kogo należy nadwyżka kasowa. Trybunał administracyjny roztrząsał w tych dniach rzadki a nader ciekawy przypadek sporny. W pewnej gminie tyrolskiej zdarzyło się, że przy szkontrowaniu kasy gminnej, w miejsce spodziewanego deficytu, znaleziono 12.000 złr. nadwyżki. Niespodziewane odkrycie spowodowało, że skontrolowano ponownie i kilkakrotnie księgi kasowe, ale mimo najskrupulatniejszych poszukiwań, cyfrowo wykazywał się tylko deficyt, o którym wiedziano. Skąd się tedy w kasie miejskiej owe 12.000 złr. wzięły, pozostało zagadką. Na to oświadczył sekretarz magistratu że te pieniądze są jego prywatną własnością, którą włożył swego czasu do kasy. Twierdzeniu temu oczywiście nie chciano dać wiary, motywując, że gdyby tak było w istocie, to byłby je był niezawodnie przed szkontrum usunął z kasy, albo przy kontroli zareklamował. Gmina postanowiła tedy znaleziony fundusz zatrzymać dla siebie, — nie codzień się to bowiem zdarza znaleźć w kasie gminnej tak poważną sumę. Sekretarz magistratu rekurował do Wydziału krajowego, który orzekł, że gmina winna wydać pieniądze sekretarzowi, gdyż z rachunków gminnych i bilansu niepodobna wykazać pochodzenia tej sumy. Przeciw temu orzeczeniu wniosła gmina zażalenie do Trybunału administracyjnego, który znalazł się w istocie wobec niezwykłego i niełatwego do rozstrzygnięcia przypadku. W dniu 13 marca br. na pierwszem posiedzeniu Trybunału gmina udowadniała, że to muszą być pieniądze gminne, bo przecież czarodziejską sztuką nie mogły się dostać do kasy gminnej i że są to fundusze, dla których nie ma wykazów w książkach. Ze swej strony sekretarz bronił stanowiska, że fundusze wówczas tylko mogłyby być uważane za własność gminy, gdyby pochodzenie ich cyfrowo z książek wyprowadzić można i gdyby one były różnicą między dochodami a rozchodami gminnemi, — co w danym wypadku nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy, wykazującym zamiast nadwyżki deficyt. Trybunał na owem pierwszem posiedzeniu odroczył orzeczenie z powodu trudności, jakie przypadek nastręcza i naznaczył termin ponownego rozpatrzenia sprawy na dzień 5 bm. Na tym zaś drugim terminie oświadczył, że wydanie orzeczenia odroczonem zostaje na czas nieograniczony.

Jest to jeden z najrzadszych w dziedzinie kwestyj spornych przypadków, gdzie trybunał administracyjny nie wie, co mu począć wypada. Ciekawa rzecz, jak się ta sprawa w rzeczywistości ureguluje.

Polacy na obczyźnie. Dekretem prezydenta francuskiej republiki z dnia 21 marca, nasz rodak p. Trawiński, laureat Akademii francuskiej, mianowany został szefem sekretaryatu muzeów narodowych (Louvre, Luxembourg, Versailles i St. Germain).

Frankfurter Ztg. donosi o powrocie Paderewskiego z Ameryki na statku „Trave". — Zdaniem dziennika pianista nasz w ciągu 16-tygodniowego pobytu za oceanem zebrał 75.000 dolarów.

Z Pesztu donoszą: Na posiedzeniu w dniu 6 bm. uchwaliła Rada miejska w Budapeszcie jednogłośnie i bez dyskusyi wybór komitetu z czterdziestu, który ma się zająć ułożeniem programu uroczystości jakie odbędą się w całym kraju z powodu dwudziestej piątej rocznicy koronacyi cesarza Franciszka Józefa na króla węgierskiego.

Skandal literacki. W Budapeszcie wielką sensacyę wywołało pojawienie się broszury, wykazującej zwyczajnemu profesorowi filozofii na tamtejszym uniwersytecie, Emerykowi Pauerowi, plagiaty z dzieł Wundta i Milla, dokonane w pracach tegoż profesora. Pauer zawiesił wykłady w uniwersytecie. Pośrednio jest w tym wypadku skompromitowaną także akademia, która w ostatnich czasach przyznała kompilacyi Pauera wielką nagrodę.

Z Rzymu donoszą: Helena Vacarescu, tak opowiadają sobie sfery watykańskie, uzyskała wstęp na ostatnią audyencyę u papieża. Mistrz ceremonii wymienił nazwiska przedstawiających się, stojących w szeregu w miarę tego, jak Leon XIII postępował naprzód. Przy nazwisku panny Heleny Vacarescu papież zatrzymał się i zdawał się szukać pamięcią. Wówczas ku wielkiemu zdumieniu i przerażeniu dworu papieskiego, wyrzekła panna Helena słowa: „*Oui, très Saint Père, la malheureuse fiancée du prince de Roumanie.* (Tak Ojcze święty, nieszczęśliwa narzeczona księcia rumuńskiego). Leon XIII udał, że nie słyszy.

Romantyczny bohater. *Dziennik Łódzki* opowiada: W okolice Łodzi jesienią ubiegłego roku przybyła banda 19 cyganów na zimowe leże, której przewodził t. zw. wójt, posiadający córkę bardzo urodziwą. Mimo łachmanów i nieumycia twarzy, cygańska dziewoja miała licznych wielbicieli. W czasie, gdy cyganie ulokowali się na dobre, państwu M., właścicielom majątku w okolicy, zniknęły naraz biżuterye i — syn 19-letni. W kilka dni młodzieniec, prosząc o przebaczenie rodziców, donosi listownie, że wyjeżdża za granicę, nie dodając po co, dokąd, na jak długo. Dopiero niedawno dowiedziano się, że zakochawszy się w cygance, złożył u nóg jej skarb skradziony i pozostał... przebrany za cygana, przysięgając, że ożeni się z córą Romów. — Z początku członkowie bandy wyśmiali go i przyjąć nie chcieli, jednak ujął ich datkami, zdobył miłość cyganki i brał udział w wyprawach bandy. „Idylla" trwała dwa miesiące. W styczniu br. horyzont szczęścia zakochanych zaczął się chmurzyć. Stary „wójt" bandy zachorował i umarł, dwu członków złapano na kradzieży i uwięziono. Wydatki powiększyły się, nowy „wójt" więc nie szczędził nikogo i oboje kochankowie pracować musieli z innymi. „Ona" żebrała, „on" wyrabiał pantofle sukienne i wysyłał je na targ do Łodzi. Ale przed kilku tygodniami banda zmuszona opuścić dotychczasowe schronisko i szukać przytułku w innej okolicy, jego zabrać nie chciała. Nie ujęła się za nim nawet kochanka. Wówczas zaczął ją podejrzewać, spotkawszy pewnego razu z jakimś jegomością za powrotem do domu późnym wieczorem, zbił ją tak silnie, że rozgniewana tem banda wyjechała potajemnie. Romantyczny chłopiec pozostał sam na dawnem koczowisku. Po kilku dniach jednak znikł także. Aż w tych dniach pp. M. otrzymali zawiadomienie władz z nad Warty, iż syn ich znaleziony został martwym nad brzegiem rzeki. Dogoniwszy cyganów, zastał tam zmianę okropną: piękna cyganka nie chciała go znać, bawiąc się i szalejąc z innymi. Nie mógł ścierpieć tego zapalony chłopak i utopił się z rozpaczy.

Z Kijowa donoszą: Dentysta Mejer Marczewski, posiadający prawa zamieszkiwania w temże mieście na mocy dyplomu naukowego, otrzymał wezwanie od policyi, by oddalił pomocników żydów z pośród osób, niemających prawa tamże zamieszkiwać. Marczewski upierał się wszakże, że osobom, posiadającym dyplomy naukowe, wolno jest utrzymywać pomocników z pośród żydów. Sprawa oparła się o senat, który w sprawie tej orzekł, iż w Kijowie nie wolno jest utrzymywać służby żydowskiej z pośród osób niemających na to prawo, z wyjątkiem uczniów aptekarskich lub dentystów, zaopatrzonych w odpowiednie świadectwa naukowe.

Towarzystwo geograficzne w Bernie mianowało swym członkiem honorowym negusa abisyńskiego, Menelika, po wysłuchaniu odczytu pana Ilg, który przedstawił despotę afrykańskiego, jako wielkiego zwolennika kultury i dbającego o jej rozwój. Między innemi mowca opowiadał: „Poddani króla nie chcieli początkowo ani kamieni ciosać, ani drzewa piłować i nosić. Wówczas Menelik, chcąc dać przykład, chwycił sam za rylec i piłę i we własnej osobie dopomagał do noszenia drzewa wyrąbanego w lesie. Przez to dowiódł poddanym swoim, czego człowiek może dokazać, jeżeli tylko zechce. Odtąd skłonni do lenistwa Abisyńczycy poddali się ciężkiej pracy". Członek Towarzystwa p. Häfliger zauważył po skończeniu odczytu, że ma wielki szacunek dla Menelika i że egzotyczny monarcha zasługuje na to, aby go mianować członkiem honorowym. Wniosek ten wywołał wielką wesołość, lecz został bez wahania przyjęty.

Milionowy zapis. W dniu 23 marca b. r. Jassy widziały niezwykły pogrzeb niezwykłego człowieka. Za życia Wassili Adamaky — takiem było nazwisko zmarłego — żył bardzo skromnie, niemal skąpo; pogrzeb miał więcej, aniżeli książęcy. Potomek starej mołdawskiej rodziny odebrał wychowanie greckie; nauczycieli miał Fanaryotów, którzy go niemal zupełnie zhellenizowali. Ta okoliczność wpłynęła na to, że właśni jego rodacy patrzyli na niego z pewną nieufnością. Raz tylko miasto Vaslui obrało go senatorem; później już ani razu nie zdołał uzyskać mandatu. To go tak zraziło, że wycofał się zupełnie ze stosunków towarzyskich, przeprowadzał jedynie operacye handlowe i pracował nad astronomią. Dożył lat 80. Dopiero po śmierci okazało się, że pozostał dobrym patryotą, bo przeszło 2 miliony fr. zapisał rumuńskiej Akademii umiejętności. Znaczny również zapis zostawił wszechnicy w Jassach.

Muzeum perfum. W Paryżu zaproponował p. L'Hote utworzenie museum geograficzno perfumeryjnego. Zbiór tam umieszczony ma nietylko zaznajomić bliżej publiczność z ogniskami produkcyi, ale też nauczyć odróżniać perfumy podrabiane od prawdziwych. We Francyi przemysł perfumeryjny na wielką skalę rozpoczął się w pierwszych latach bieżącego stulecia. W r. 1870 ukazały się w handlu wyroby angielskie i przez krótki czas cieszyły się większym odbytem. Francya wszakże niebawem odniosła znów zwycięstwo i w r. 1889 obrót w przemyśle perfumeryjnym doszedł do 75,000.000 fr. We Francyi obecnie 15.000 osób zajętych jest w tejże gałęzi przemysłu. Francya fabrykuje więcej perfum niż reszta Europy wraz ze Wschodem. W samem Grasse jedna z fabryk potrzebuje rocznie 160 tysięcy kilogramów kwiatów pomarańczowych.

Cyklon niezmiernej siły szerzył się w d. 2 b. m. nad północną częścią Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Straty wynoszą kilkanaście milionów dolarów, zabitych zaś i rannych w czasie orkanu liczą na setki. Miasto Tomveda, liczące 12.000 ludności, zniesione zostało doszczętnie; 947 domów leży w gruzach. Podobnemu losowi uległo miasto Augusta. Najwięcej ucierpiał stan Kanzas, gdzie miasta, wsie, folwarki i pojedyncze domy leżą w ruinie. W mieście Wellington połowa domów runęła. Pod Chicago straszliwa trąba powietrzna strzaskała dwa domy, a pod gruzami pogrzebała czterech ludzi. Samo Chicago wygląda jak po bombardowaniu: szpitale przepełnione rannymi, ulice i trotuary zasypane odłamkami okien, gzemsów, dachów, szyldów i latarni. Budowle, wznoszone na placu wystawowym, poniosły bardzo znaczne uszkodzenia. Cyklon biegł pasem, szerokim na 50 mil. Stojący przed Norfolk pociąg, złożony z 28 wagonów towarowych, wiatr zrzucił z wysokiego nasypu, przyczem znalazło śmierć 7 robotników drogowych i 3 osoby z personalu pociągowego. W mieście Norfolk 80 domów doznało tak znacznych wstrząśnień, iż mieszkańcy wyprowadzić się musieli. W Bessemer, w stanie Alabamy, szalejący orkan przewrócił komin żelazny nad fabryką dynamitu. Spadający kolos żelazny przebił dach i spowodował eksplozyę zapasów dynamitu, tak iż cała fabryka wyleciała w powietrze. Zginęło tu 13 robotników, a setki leczą się z ran w pobliskim szpitalu.

Sekty i sekciarze. W Stanach Zjednoczonych z każdym rokiem przybywają co raz to nowe sekty odszczepieńców od kościoła anglikańskiego i protestanckiego. Obecnie prócz sekt zaczynają pojawiać się „grupy", luźne związki odszczepieńców, stwarzających sobie różne wiary, a często i niewiary. I tak istnieją tam grupy: „zwolenników rozsądku niezależnego", albo też „wiary, opartej na rozsądku", ateistów, „nie należących do żadnego kościoła", „zwolenników prawdy", kogitantów (myślących), deistów, „własnej religii", „wolnomyślnych", „wolnych umysłów", humanistów, kosmopolitów, materyalistów, monoteistów, mistyków, naturalistów, panteistów, racyonalistów, „wyznawców religii radości", sekularystów, teozofów. Jest to zaledwie drobna cząstka tych rozmaitych grup, posiadających własne zbory, kaznodziejów i t. d.

Wystawa w Chicago. Zarząd przyszłej wystawy powszechnej w Chicago nie robi ze swych czynności tajemnic, ale przeciwnie skwapliwie ogłasza światu całemu wszelkie szczegóły, aby tym sposobem reklamować swe przedsiębiorstwo. Amerykanie postanowili widocznie zaimponować starej Europie rozmiarami swej wystawy. Najobszerniejsze nasze budowle będą niczem wobec kolosalnych gmachów, jakie w Chicago niebawem ujrzeć mamy. Przekonywają nas o tem choćby znaczne rozmiary budującego się już pawilonu przemysłu.

Front tego potężnego gmachu ma 7.500 metrów długości, każdy zaś z boków długi jest na 15.000 metrów. Przykryty on jest wydętą kopułą, na której oszklenie zużyto ani mniej ani więcej, jak 120 wagonów szyb. Gdyby je ułożono na ziemi jedna przy drugiej, pokryłyby one obszar 12 hektarów (około 24 mórg). Na budowę tego kolosu wyszło dotychczas 5,307.003 kilogr. lanego żelaza, 846 wagonów bali, 2,868.256 kilogr. kutego żelaza i 3,091,892.100 sztuk cegieł na fundamenta. Dla ułożenia w nim podłogi, spotrzebowanych być musi 5 wagonów gwoździ, 2.000 wagonów desek. Długość ich równać się będzie 912 kilometrów. W porze wieczornej gmach ten oświetlać będzie 127.000 lamp elektrycznych, z których 7.000 wielkich łukowych, każda o sile 2.000 płomieni i 120.000 lamp żarowych, naprężenie światła równe 16 świecom. Maszyny dynamo elektryczne, wytwarzające taką masę elektryczności, poruszane będą motorami wodnemi o sile 22.000 koni. Koszta urządzenia oświetlenia w jednym tylko pawilonie przemysłowym wynoszą milion dolarów.

Wielce efektownie podobno wyglądać będzie wielkie akwaryum szklane, napełnione wodą morską, gdzie będzie można podziwiać przedstawicieli fauny morskiej. Akwaryum to oświetli 1.650 niewielkich lampek żarowych, umieszczonych w wodzie w szklanych balonikach.

Słowem oglądać mamy w Chicago istne cuda świata, tak przynajmniej zapowiadają Amerykanie, ciesząc się z góry, że z kretesem zakasują Europę. Podług niedawno ogłoszonego sprawozdania, kapitał zebrany na urządzenie wystawy wynosił w dniu 1 marca b. r. 600,000.000 fr. Koszta zaś urządzenia obliczono na 500,000.000 fr. Nie ma więc obawy, aby w ostatniej chwili Yankesom mogło zabraknąć pieniędzy. Mimo tak szalonych nakładów, mają oni nadzieję zrobić na wystawie świetny „business".

Loterya fantowa na głodne dzieci w Podgórzu. Z rozsprzedania losów, z wentki urządzonej dla dzieci, z biletów wstępu oraz z naddatków uzyskano kwotę 631 złr. 52 ct., gdy zaś rozchód wynosił 65 złr. 96 ct. przeto czysty dochód przedstawia się w kwocie 565 złr. 56 ct. Komitet urządzający, otrzymawszy tak piękny rezultat, poczawa się do obowiązku podziękować imieniem biednej dziatwy staropolskiem „Bóg zapłać" w pierwszej linii wszystkim łaskawym ofiarodawcom a następnie wszystkim paniom, które zajęły się z całem poświęceniem, zbieraniem fantów i rozsprzedażą losów.

Wylosowane fanty odebrać można najpóźniej do dnia 10 kwietnia w domu pocztowym w Podgórzu.

W imieniu komitetu *Romanowa Kleinowa, Wacławowa Adamska.*

Korespondencya Redakcyi.

Panu B. R. w Dobczycach. Nie możemy korzystać z pracy Szanownego Pana w tym kierunku, ponieważ dawno już wypowiedzieliśmy o wiadomym pamflecie opinię własną.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 10 kwietnia: „Gwałtu, co się dzieje!" komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca, i po raz drugi „Ojcze nasz", dramat w 1 akcie Fr. Coppee'go.

We wtorek 12 kwietnia: (Ostatnie przedstawienie przed świętami). Po raz pierwszy „Mąż poeta", fragment dramatyczny w 1 akcie Kazimierza Tetmajera, oraz „Gwałtu, co się dzieje!" komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

Koncert p. Józefy Szlezygier.

Tegoroczny nasz sezon koncertowy u schyłku swego przynosi nam mnóstwo niespodzianek, tem cenniejszych i pożądańszych, że mimo pozornego ożywienia większa część tegoż upłynęła dosyć jednostajnie. Chwilami prawdziwie ożywczemi, które dostarczyły wzniosłych, w całem tego słowa znaczeniu artystycznych wrażeń, były koncerty naszych swojskich sił, które niestety z małemi wyjątkami obecnie tułać się muszą albo na obczyźnie, albo u swoich wieść żywot nieustalony. W szeregu tym, szczęśliwą ręką przez Myszugę rozpoczętym, ostatnia stanęła wczoraj p. Józefa Szlezygierówna. Dłuższa słabość, na jaką artystka po swym ostatnim u nas w jesieni z. r. występie zapadła, nie dozwoliła jej wcześniej wywiązać się z obietnicy wystąpienia z własnym koncertem w Krakowie. Z tem większem za to zadowoleniem witaliśmy ją wczoraj zamykającą nasz muzyczny karnawał.

O śpiewie i jego zaletach, o rodzaju, jaki przedstawia p. Szlezygierówna, o stanowisku, jakie zajęła w plejadzie najznakomitszych naszych śpiewaczek, nie potrzebujemy mówić. Zna to wszystko doskonale publiczność nasza, nie bez powodu otaczająca warszawską śpiewaczkę wyjątkową sympatyą i uznaniem. Jako interpretatorka pieśni, umiejąca dla celów artystycznych wyzyskać wszystkie tajemnice i efekta koloratury, p. Szlezygier nie ma współzawodniczki. Jej głos nie porywa wprawdzie, nie imponuje siłą i rozległością skali, ale posiada dziwną siłę wywoływania wrażeń estetycznych. Jedna ona z niewielu, bardzo nie wielu, która może o sobie powiedzieć z dumą i chlubą, że śpiewać umie. To jej też w najpełniejszym zakresie przyznajemy.

Wczorajszy koncert składał się z utworów, które wszystkie przymioty głosu, szkoły i koloratury śpiewaczki ukazały w całym blasku. Od pierwszych taktów przepysznej aryi z „Hugonotów" muzykalny słuchacz musiał zrozumieć, że ma do czynienia z śpiewaczką, która panuje nad wykonywanym utworem. Atakowanie tonów odznaczało się zadziwiającą pewnością, czystością i dokładnością, całość, mimo że nie wkraczała w dziedzinę bohaterskich wysiłków, jakiemi się ratują śpiewaczki, bogatszym zasobem głosu obdarzone, porywała misterną finezyą w wykończeniu, pełną temperamentu deklamacyą. Podobnież i polonez z „Mignon" długo utkwi słuchaczom w pamięci. Wiele słyszeliśmy śpiewaczek utwór ten wykonywających, ale żadna nie umiała wyzyskać w równym stopniu piękności tej aryi.

A po tem już tylko pieśni — rodzaj najbardziej przez śpiewaczkę umiłowany i tworzący *gros* jej talentu. Więc najprzód Meyer Hellmunda „Urocza pieśń" i „Niepokój" Schuberta, następnie cały szereg swojskich, a więc Żeleńskiego „Niepodobieństwo" i „Z łąk i pól", Galla „Najpiękniejsze piosnki" i „Dziewczę z buzią", śpiewane niezrównanie, i Nie-

wiadomskiego „Rezeda". Ta ostatnia była dla nas nowością, w najkorzystniejszem świetle przedstawiającą talent kompozycyjny Niewiadomskiego jako pieśniarza. I melodya i faktura zalecają ze wszech miar ten piękny utwór. Wykonanie pieśni było nacechowane piętnem artyzmu w najdrobniejszych szczegółach, w których artystka nie zatraciła nic, coby uwydatniło ich piękność. Burze oklasków, jakiemi każdą pieśń nagradzano, były w całej pełni zasłużoną nagrodą.

Kwartet smyczkowy Zeleńskiego, który na wstępie odegrali pp. Singer, Heggenberger, Ostrowski i Stingl, wypadł bardzo dobrze. Jest to kompozycya, którą radzibyśmy słyszeć jak najczęściej, zwłaszcza w tak pięknem wykonaniu. P. Singer urozmaicał koncert stylowem i pełnem werwy wykonaniem utworów Biesa i Vieuxtempsa, do których mu akompaniował p. Stingl, a p. Trapszówna, piękną, jak zawsze, deklamacyą, na którą wybrała „Monolog zakochanej". Do śpiewu akompaniowali pp. Zeleński i Gall. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „Polonia". Piękny obraz Jana Styki wyszedł w reprodukcyi nakładem lwowskiej księgarni H. Altenberga. Reprodukcya w heliograwurze, wykonana w wiedeńskim zakładzie Paulussena, wypadła bardzo dobrze. Dostępna cena, pomimo znacznych rozmiarów, wynosząca 3 złr. 50 ct. za egzemplarz, dozwala, aby dzieło to stało się ozdobą licznych domów polskich, których nie stać na nabywanie oryginałów z wielce kosztownych dział sztuki.

Dział ekonomiczny.

Z Dyrekcyi poczt i telegrafów donoszą: Począwszy od 1 maja b. r. kursować będą między Kołomyją a Zaleszczykami w miejsce dziennie jednorazowej poczty osobowej dzienne dwurazowe jazdy posłańcze, urządzone do przewożenia podróżnych. Porządek obiegu rzeczonych jazd pocztowych podanym będzie w przeglądach ruchu pocztowego, które wywieszone będą w urzędach pocztowych w Kołomyi, Gwoździcu, Horodeńce i Zaleszczykach. Należytość podróżna wynosić będzie przy owych jazdach za dwa miejsca w kabryolecie po 4 centy od osoby i kilometra, zaś za miejsce na koźle 3 centy od osoby i kilometra.

Z targów zbożowych.

Kraków, 8 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr. netto	od	do
Pszenica krajowa	11·—	11·30
Żyto	9·60	10·—
Jęczmień	7·50	8·50
Owies	7·25	7·60
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	10·—	12·—
Jagły	15·—	16·—
Siano	—	2·60
Słoma	—	2·20
Koniczyna na pasze za 100 kilogr. nowa	—	2·80
Ziemniaki za hektolitr	3·40	3·60
Jaja za kopę	1·30	1·40
Masło za garniec	4·50	4·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—	82·—
Okowita na 80°	—	78·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 9 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747·8 mm	749·3 mm	749·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,4	—2°,2	+5°,8
Kierunek i moc wiatru (0 cisza, 10 burza)	ENE 3	ENE 1	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	61%	79%	36%
Stan nieba — pog. 10 zup. pochm.	0	0	0

Uwagi: Rano szron.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Lwów, 9 kwietnia. (Z Sejmu krajowego.) Wczorajsze wieczorne posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 8 min. 35. Komisarz rządowy Łoś odpowiada na interpelacyę pp. Teliszewskiego i tow. w sprawie anormalnych stosunków panujących w Radzie powiatowej w Gródku. Rząd ma poczynić stosowne zarządzenia, by anomalię usunąć (Rada powiatowa gródecka nie może się w żaden sposób ukonstytuować). Na interpelacyę p. Okuniewskiego i tow. w sprawie nadużyć starosty Lachowskiego w Zaleszczykach, oświadcza tenże komisarz, że krótkość czasu nie dozwoliła nawet telegraficzną drogą uzyskać wyjaśnienia i sprawdzić zarzutów. Prezydyum namiestnictwa uczyni to jednak i postąpi sprawiedliwie.

W dalszy ciągu rozpraw budżetowych przystąpiono do rubryki XI. (Dotacye dla zakładów krajowych.)

P. Marchwicki referuje o krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie. Uchwalono dlań 13.949 złr. Na fundusz podrzutków we Lwowie uchwalono kwotę 4.414 złr. Krajowy zakład dla obłąkanych na Kulparkowie (sprawozdawca p. Włodz. Kozłowski) 42.793 złr.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie. (Sprawozdawca p. Czyżewicz). Członek Wydziału krajowego p. Hoszard wnosi utworzenie posady jeszcze jednego sekundaryusza II klasy na oddziale chirurgicznym w Krakowie. P. Czyżewicz ze stanowiska komisyi sprzeciwia się temu żądaniu, jakkolwiek osobiście byłby rad temu. Wniosek p. Hoszarda został przyjęty. Ogólne wydatki szpitala św. Łazarza w Krakowie wynoszą 222.453 złr., dochody zaś 185.530. Uchwalono więc niedobór w kwocie 36.923 złr.

Wzywa się Wydział krajowy, aby zbadał dokładnie przyczyny nadmiernych kosztów utrzymania szpitala św. Łazarza w Krakowie i na podstawie specyalnych badań i dochodzeń postawił wnioski, ewentualnie wydał zarządzenia, dążące do stanowczego obniżenia kosztów administracyjnych i gospodarczych szpitala św. Łazarza w Krakowie tak, aby o ile możności takowe zrównane były z kosztami administracyjnemi i gospodarczemi szpitala powszechnego we Lwowie.

Fundusz podrzutków w Krakowie wykazuje preliminarz w wydatkach 4.519 złr., w dochodach 1.619 złr., uchwalono przeto pokryć niedobór 2.900 złr.

Następnie uchwalono: Rubryka XII. „Wydatki na szupaśnictwo." XIII. „Budowy wodne i melioracye" i XIV „Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże".

Przyjęto również rezolucyę tej treści:

Rubryka XV. Na cele rolnictwa i górnictwa. (Sprawozdawca p. Stan. Jędrzejowicz.) W rozprawie na szkołę dublańską p. Stanisław Badeni żądał stabilizacyi prof. Monasterskiego i podwyższenia mu dodatku osobistego z 200 na 400 złr. Przemawiali w tej sprawie p. Abrahamowicz, Wereszczyński, Stadnicki, Romanowicz i sprawozdawca komisyi. Przyjęto podwyższenie dodatku, stabilizacyę odrzucono. Przy preliminarzu szkoły parobków w Dublanach p. Langie wnosi podwyższenie płacy prof. Stepka o 200 złr. Przyjęto. W sprawie szkoły gorzelnictwa w Dublanach zabierali głos pp. Wereszczyński Stan. Badeni i sprawozdawca. W dalszym ciągu przyjęto następujące pozycye: szkoła średnia rolnicza w Czernichowie 48.745, folwark w Czernichowie 11.364. P. Skałkowski ze stanowiska ściśle budżetowego podnosi wysokość ciężarów, jakie na kraj spaść muszą, jeżeli tworzone będą nowe szkoły rolnicze. Po wyczerpującej odpowiedzi członka Wydziału p. Romanowicza, odnośną rubrykę uchwalono.

Następnie przyjęto w dalszym ciągu pozycye: szkoły fachowe rolnicze, Towarzystwa rolnicze, studya górnicze, stypendya dla uczniów rolnictwa i leśnictwa i t. p.

Dla Kółek rolniczych 5000 złr., przyjęto też na tem miejscu następującą rezolucyę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przed asygnowaniem za II półrocze 1892 subwencyi, przyznanej Towarzystwu Kółek rolniczych, przeprowadził w drodze porozumienia z centralnym zarządem Kółek taką zmianę w składzie wydziału wykonawczego tegoż Towarzystwa, aby dwaj delegaci Wydziału krajowego i dwaj delegaci obu krajowych Towarzystw rolniczych, zasiadali w rzeczonym wydziale wykonawczym".

Na utworzenie funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych uchwalono 5000 złr. Na koszta strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło 1000 złr. Na utrzymanie składów publicznych we Lwowie i Krakowie: Dla Lwowa 16.051 złr., dla Krakowa 21.425 złr. Na wydawnictwo krakowskiego *Tygodnika rolniczego* 500 złr. Na wydawnictwo *Sylwana* 100 złr. Na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych rolnictwa 8000 złr., przyczem uchwalono rezolucyę tej treści:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby jeden z zamianować się mających nauczycieli wędrownych miał kwalifikacye nauczyciela weterynaryi tak, aby mógł w oznaczonym przez Wydział krajowy czasie wykładać ten przedmiot w Jagielnicy, Kobiernicach i Horodence".

Na zakupno środków demonstracyjnych i na rzędzi chirurgicznych dla wędrownych nauczycieli 400, Towarzystwo rybackie w Krakowie 250, Towarzystwo dla podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi 2.000. Na podniesienie gospodarstwa nabiałowego w Galicyi 3.300. Dla krajowej komisyi rolniczej, dla komisyi naukowej i na konferencye nauczycieli szkół niższych rolniczych 3.000. Na rozmaite zasiłki na podniesienie rolnictwa do dyspozycyi Wydziału krajowego 2.000. na podniesienie hodowli bydła 15.000. Suma rubryki XV 369 985 złr.

Prawie bez dyskusyi uchwalono rubrykę XVI „wydatki na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu krajowego" i rubrykę XVIII „rozmaite wydatki". W tej ostatniej rubryce uchwalono następujące pozycye:

Do rozporządzalności Wydziału krajowego złr. 30000, na fundacyę wieczystą im. Franciszka Józefa I. corocznie 12.000, dotacya dożywotna dr. Franciszka Smolki 4.000 dotacya dożywotnia Okława Pietruskiego 5 000, dla księży unitów chełmskich, ich wdów i sierót 1500, Korosteńska Felicya, b. nauczycielka szkoły u PP. Klarysek w Starym Sączu, stały dar roczny z łaski 80, Subwencya dla kolei Pałahicze-Tłumacz 2000. Związkowi ochotniczych straży pożarnych 2000, koszta utrzymania sierót Maryi, Amalii, Aleksandra i Teodora Wilków przez gminę Budapeszt 856, koszta utrzymania w Wiedniu sierót Maryi, i Pauliny Andruchów 530 złr. Julia Szaszkewicz dar z łaski 100 złr., komitetowi obchodu sześciowiekowej rocznicy śmierci królowej Kingi w Starym Sączu 100, komitetowi budowy pomnika śp. Aleksandra hr. Fredry 100 pogorzelcom gminy Wielkopole — do rozporządzalności Wydziału krajowego przez Radę powiatową w Gródku 100 komitetowi wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie z zastrzeżeniem zwrotu w razie przewyżki dochodów nad wydatki 1000, koszta utrzymania Ignacego Garbaczewskiego z Wiednia do Knihinina w zastępstwie gminy Puźniki 83, na pomoc dla dotkniętych nieurodzajem w roku 1891 (uchwała z 29 marca 1892) 100 000. Suma wydatków rubr XVII 159.449 złr.

Wreszcie uchwalono resztę budżetu.

P. Stanisław Badeni i Abrahamowicz zdali sprawę z rozmaitych rubryk dochodów krajowych, które bez rozprawy przyjęto.

Na tem zakończono szczegółowe rozprawę nad budżetem.

Koniec posiedzenia godz. trzy kwadranse na 11. Następne dziś rano o 10.

Lwów, 9 kwietnia. (*Z Sejmu krajowego*) Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiadał komisarz Łoś na interpelacyą Kramarczyka w sprawie lwowskich nauczycieli nadetatowych. Przyjęto wniosek Gorayskiego o zniżeniu taryf kolejowych od przewozu kukurudzy.

Rozpoczyna się rozprawa nad ustawą finansową. *Za* i *przeciw* podwyższeniu dodatków krajowych zapisanych jest kilkunastu mowców.

Za wnioskami komisyi przemawia p. Chrzanowski i Abrahamowicz, przeciw p. Madeyski i Polanowski. Wybrano mowców generalnych: *za* Włodzimierz Kozłowski, *przeciw* p. Sapieha.

Stanisław Badeni odpowiedział ostro Antoniewiczowi.

Podwyższenie dodatków krajowych przyjęto w imiennem głosowaniu **61** głosami przeciw **58.**

Przemawia jeszcze p. Rutowski w sprawie konwersyi.

Całą ustawę finansową przyjęto.

Uchwalono także rezolucyę Kowalskiego w sprawie spoczynku niedzielnego i przyjęto wnioski komisyi gospodarstwa o uregulowanie drobnej sprzedaży soli warzonki a także poprawkę Merunowicza, rezolucye Teliszewskiego i Włodzimierza Kozłowskiego.

Dalszy ciąg i koniec posiedzenia a zarazem bieżącej sesyi dzisiaj wieczór.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 kwietnia. *Polit. Koresp.* potwierdza, że według świeżo ogłoszonego programu tegorocznych ćwiczeń wojskowych, cesarz obecny będzie na manewrach dziesiątego i jedenastego korpusu armii w Galicyi. Przeciwnie, nic nie wiadomo w kołach kompetentnych, jakoby cesarz niemiecki i król saski mieli także, jak to doniesiono ze strony polskiej, przybyć na manewra do Galicyi; doniesienie to według *Polit. Corresp.* jest bezpodstawnem.

Wiedeń, 9 kwietnia. Sejm niższo-austryacki zakończył wczoraj rozprawę nad ustawą o ubogich, uchwalił odesłać ją do komisyi dla zreasumowania przepisów o podatku od psów i dał jej polecenie, aby corychlej zdała sprawę.

Wiedeń, 9 kwietnia. Policya uwięziła wczoraj chłopca siedmnastoletniego, podejrzanego ciężko o podkładanie ognia w kilku pożarach przeszłego tygodnia w Wiedniu.

Praga, 9 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu p. Plener zakończył swoją mowę jak następuje: Ile razy Czesi sięgali po prawo państwowe, tyle razy wytrącono im je z ręki. Ponowne rozpoczęcie tej kwestyi prawno państwowej wywoła nową walkę z Niemcami, którzy nie są bez sprzymierzeńców po za obrębem państwa, i mają sprzymierzeńców nietylko między Niemcami, ale i między temi wysokiemi czynnikami, które nie zatraciły jeszcze pojęcia o jedności państwa i nie myślą przyłożyć ręki do ukonstytuowania państwa czeskiego.

Ks. Karol Schwarzenberg wykazywał, że czas ugody nadejdzie, rozumie się ugody poprawionej w duchu równouprawnienia i z uwzględnieniem czeskiego prawa państwowego. Mowca oświadczył wyraźnie, że się zalicza do wyznawców i obrońców prawa państwowego, ale jest przeciwny niecierpliwemu i gwałtownemu upominaniu się o to prawo, którego odzyskanie da się przeprowadzić tylko w zupełnej zgodzie obu narodów. Właśnie dlatego potrzeba zawrzeć pierwej ugodę. Mowca jest z przekonania przeciwny wszelkiemu pospiesznemu postępowaniu w sprawie ugodowej i odwołał się do Plenera z wezwaniem, aby okazaną w Wiedniu rozwagę i umiarkowanie okazywał także w Pradze.

Po zakończeniu rozprawy jeneralnej sprawozdawca komisyi, staroczeski poseł Zatka, wywołał wielkie oburzenie u Młodoczechów zarzutem, że posłowie młodoczescy nie przyzwyczaili swoich wyborców do skromności, po czem posiedzenie zostało zamknięte.

Grac, 9 kwietnia. Sejm przyjął wczoraj 23 głosami przeciw 20 projekt do ustawy, zaprowadzającej poświadczenia o małżeństwie. Dokonawszy swych czynności, zakończył sesyę trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Pola, 9 kwietnia. W pierwszej regacie wzięły udział trzy jachty; pierwszy dotarł do mety jacht nawiskiem Sofia, należący do marynarki wojennej; dowodził kapitan fregaty Kreutter. Drugi do mety przybył jacht Irena, własność porucznika marynarki Spannera, dowodził arcyks. Karol Stefan. Zwycięstwo niezdecydowane — z powodu wniesionego protestu, który dopiero zostanie rozstrzygnięty.

W drugiej regacie wzięło udział dziesięć jachtów. Nippon, własność Huetterotha z Tryestu i przez samego właściciela kierowany, pierwszy dotarł do oznaczonej mety i zdobył srebrny puhar, nagrodę cesarskich jachtów. W trzeciej regacie wzięło udział 14 łodzi z marynarki wojennej pod komendą podoficerów. Zwyciężył podoficer z okrętu Nowara.

Paryż, 9 kwietnia. Proces Ravachola i jego wspólników wyznaczony został na dzień 25 kwietnia. Oskarżycielem będzie generalny prokurator Beaurepaire, obrońcą Ravachola — adwokat Lavasse.

Paryż, 9 kwietnia. Wczoraj rano odbyło się bez zajścia stracenie Anastay'a, który zamordował baronową Dellard.

Roanne, 9 kwietnia. Podczas kazania w tutejszym kościele parafialnym powstała bójka, przyczem proboszcz został poraniony.

Rzym, 9 kwietnia. *Agencya Stefaniego* donosi, że angielski i włoski poseł w Konstantynopolu przedłożyli wielkiemu wezyrowi swoje uwagi w sprawie fermanu, zawierającego inwestyturę dla kedywa.

Londyn, 9 kwietnia. Izba gmin przyjęła wniosek, wzywający rząd do skrócenia kadencyi parlamentarnej.

Petersburg, 9 kwietnia. Minister Wyszniegradzki, pomimo wielkiego znużenia, udał się do Gatczyny z raportem do cara i tamże ciężko zachorował. Lekarze zalecają mu koniecznie dłuższy wypoczynek.

Petersburg, 9 kwietnia. Wczorajszy ukaz carski nakazuje puścić w obieg sześć nowych seryj asygnat skarbu państwa w łącznej kwocie 16½ mil. rubli.

Kair, 9 kwietnia. Kedyw egipski otrzymał depeszę sułtana, który powierza mu zarząd wyspy Sinai. Nieporozumienie, jakie wynikło z tekstu fermanu sułtańskiego, uważać można za usunięte; jednakże dzień uroczystego odczytania fermanu nie został jeszcze oznaczony.

Biskra, 9 kwietnia. Wczoraj przybyła tu arcyksiężna wdowa Stefania.

Washington, 9 kwietnia. Stronnictwo demokratyczne przedłożyło w Izbie poselskiej wniosek, dający rządowi upoważnienie do zwołania kongresu międzynarodowego w Chicago dla umówienia się o jednolity powszechny system monet, wag i miar i dla porozumienia się o stosunek wartości srebra do złota.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 kwietnia 1892 r	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	95
Zjednoczony dług w srebrze	94	25
Austryacka renta złota	110	65
5% austryacka renta (marcowa)	102	60
Akcye banku austro-węgierskiego	988	—
Akcye kredytowe	310	—
Londyn	118	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	43½
Dukaty austryackie	5	63
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	20

Wiedeń, 9 kwietnia. Ruble papierowe 120·50. Cena nafty 17·— do 18·—. Spirytus 18·75; żyto 9·34; pszenica 9·80; owies 6·22.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 9/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	120	—	122	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	80	58	20
20-to frankówka złota	9	36	9	46
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	94	—
5½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
[illegible] Obligi [illegible]	100	60	101	30
[illegible] Listy [illegible]	96	50	97	0
[illegible]	94	70	95	70
[illegible]	99	20	100	—
[illegible] prem. 10%	107	30	108	—
[illegible] za 40 lat	100	30	101	—
[illegible]	98	20	99	—
5% Król. Pol. za rubli 100	100	75	101	75
4% likwid. 100	97	—	99	—

Lwów, dnia 8/4.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	327	—	330	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	60	101	30
5% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% [illegible] okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	50	105	20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	20	93	90
5% Oblig. komun. Banku kraj. [illegible]	100	—	100	70
4½% Obligacye pożycz. [illegible]	97	60	—	—

Warszawa, dnia 8/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101	90	—	—
5% II Em. 100	101	75	—	—
5% III Em. 100	101	90	—	—
5% IV Em. 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 8/4.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Renta austr. papier. za złr. 100	94	95	95	15
srebrna za złr. 100	94	25	94	45
złota za złr. 100	110	65	110	85
papier. nowa za złr. 100	102	60	102	80
Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	139	—	140	—
1860 na 500 złr. za 100	141	—	141	50
1860 na 100 złr. za 100	149	75	150	25
1864 bez [illegible] za 100	183	50	184	50

Obligacye koleny węgierskiej

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	101	0	102	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	145	25	145	75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	136	70	137	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	20	94	10
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	80	105	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92	50	93	80

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	25	109	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 za złr. 100	98	50	99	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	101	40
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	—	101	90
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	120	75	121	25

Losy

	płacą		żądają	
Budapeszt. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6	80	7	30
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	191	50	193	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	50	23	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	30	18	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	[illegible]	—	[illegible]	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	—	25	—
Stanisławowskie na 20 złr. w.	39	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10·—	Anglobank na 200 złr.	148	—	148	50
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	112	—	113	—
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	310	—	310	50
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	340	—	340	50
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank na 200 złr.	205	60	206	10
47 30	Austro-węgierski na 600 złr.	988	—	998	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	231	—	232	—
132·25	Ferdynanda Półnoon. na 1050 złr.	2820	—	2830	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	—	—	—	—
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	248	—	248	50

Wydawnictwa księgarni O. Zukerkandla i Syna w Złoczowie.

12-centowa „Biblioteka powszechna".

Nr. 1. **Mickiewicz.** Konrad Wallenrod. — Tekst podany według najlepszego wydania, wstęp i objaśnienia zalecają to najtańsze wydanie znakomitego poematu.
Nr. 2—3. **Franklin.** Droga do majątku i inne pisma. — Pisma Franklina w milionach egzemplarzy rozeszły się po całej ziemi, zajmują każdego, każdemu korzyść przynoszą; ileż to ludzi zawdzięcza im swe szczęście moralne i materyalne! — Nasze wydanie zawiera oprócz „Drogi do majątku" znaczną ilość innych pism wielkiego Amerykanina, jak wybór z pamiętników itd.
Nr. 4. **Morgenbesser.** Zwycięzca książki. Nowela galicyjska w 24 obrazkach. — Zachwycający wiernością rysunku, dowcipny, a jednak pełen życiowej prawdy utwór znakomitego humorysty galicyjskiego, autora „Obrony Sokołowa" i innych powieści, cenionych poematów.
Nr. 5. **Grillparzer.** Klasztor pod Sandomierzem. Pełna dramatycznych sytuacyj, wielce zajmująca powieść; po raz pierwszy na język polski przełożona.
Nr. 6. **Ibsen.** Upiory. Dramat w 3 aktach. Za upoważnieniem autora przetłómaczył Ignacy Sneser. — Niezmiernie zajmujący, odsłaniający najskrytsze rany społeczeństwa i tajnie cierpień ludzkich, utwór głośnego poety.
Nr. 7. **Żółkowski.** Anegdoty i fraszki humorystyczne z „Momusa" i „Potpourri" — Zbiór najdowcipniejszych facecyj genialnego komika sceny polskiej.
Nr. 8—9. **Shakespeare.** Romeo i Julia. Tragedya w 5 aktach. Przełożył Julian Korsak.— „Tragedya miłości", nie mająca równej sobie w literaturze całego świata, w znakomitym przekładzie.
Nr. 10. **Stinde.** Mituś i Matuś. Nowela. Zabawna humoreska ulubieńca czytelników Juliusza Stindego, autora znanej „Rodziny Buchholz".
Nr. 11. **Zahajkiewicz.** Powinszowania dla dzieci i młodzieży. Najtańszy zbiorek stosownych powinszowań na imieniny i urodziny rodziców, krewnych i nauczycieli.
Nr. 12. **Molière.** Grzegorz Fufuła, komedya w trzech aktach. — Tryska niestarzejącym się nigdy dowcipem.
Nr. 13. **Chodźko.** Obrazy litewskie. I. Domek mojego dziadka. Boruny. Śmierć mojego dziadka. — Są to najpiękniejsze, na największe rozpowszechnienie zasługujące z pomiędzy słynnych „Obrazków" Chodźki.
Nr. 14—15. **Cycero.** Cztery mowy przeciw Katylinie. Przełożone przez E. Rykaczewskiego — Najpiękniejsze mowy Cycerona w znakomitym przekładzie, z wstępami i objaśnieniami.
Nr. 16. **Maupassant.** Nowele. (Tobórz, Klejnoty, Berta, Przechadzka, Czart.) — Nadzwyczaj zajmujące tematy, z obserwacyą psychologa a piórem artysty przedstawione.
Nr. 17. **Klonowicz.** Ziemie Czerwonej Rusi (Roxolania). Przekład L. Kondratowicza. — Znakomity poemat, po raz pierwszy w tak taniej edycyi wydany.
Nr. 18—19. **Ibsen.** Wróg ludu. Dramat w 5 aktach. Za upoważnieniem autora przetłumaczył Ign. Sneser. — To znakomite dzieło przedstawiały pierwszorzędne sceny z ogromnem powodzeniem.
Nr. 20. **Cycero.** Mowa za prawem Maniliuszowem. (De imperio Cn. Pompei). Przełożona przez E. Rykaczewskiego.
Nr. 21. **Wilkoński.** Ramoty i ramotki. Tomik I. Z portretem autora.
Nr. 22. **Wilkoński.** Ramoty i ramotki. Tomik II.
Nr. 23. **Wilkoński.** Ramoty i ramotki. Tomik III.
Nr. 24—27. **Göthe.** Faust. Tragedya. Część I. i II. Przełożył Jenike. Z portretem autora. Najlepszy przekład arcydzieła poezyi. W pięknej płóciennej (niebieskiej) oprawie. Cena 70 ct.
Nr. 28. **Tennyson.** Enoch Arden. Przełożył Stan. Koźmian. Wzruszająca do głębi powieść, klejnot nowszej poezyi angielskiej.
Nr. 29. **Wilkoński.** Ramoty i ramotki. Tomik IV.
Nr. 30. **Wilkoński.** Ramoty i ramotki. Tomik V.
Nr. 31. **Morawski.** Dworzec mego dziadka. — Jeden z najpiękniejszych poematów literatury polskiej, z wielu względów dający się porównać z „Panem Tadeuszem".
Nr. 32. **Wilkoński.** Ramoty i ramotki. Tomik VI. Najcelniejsze utwory pierwszego humorysty polskiego.
Nr. 33—34. **Feldman.** Jak w życiu. — Realistyczne nowele autora chlubnie znanego z licznych utworów tegoż rodzaju.

Dalsze tomiki w druku.

Biblioteczka dla dzieci i młodzieży ku rozrywce i nauce.

Każdy tomik pięknie oprawny.

Ks. 1. **Sokalski Br.** O Janie Kochanowskim, jego życiu i dziełach. Z portretem. Cena 25 ct.
Ks. 2. **Boberski Wł.** Zjawiska wulkaniczne, obrazek geologiczny. Cena 25 ct.
Ks. 3. **Pooche I.** Dawne czasy, drobne powiastki i opowiadania osnute na tle dziejowem. 20 ct.
Ks. 4. **Satke Wł.** O wodzie, urywek z geologii. 25 ct
Ks. 5. **Pooche I.** Złota książeczka, drobne powiastki i opowiadania, osnute na tle dziejowem. Cena 20 ct. Wydanie drugie.
Ks. 6. **Pooche I.** Widoki świata, zajmujące obrazy i opisy osobliwszych krajów, ludów, zwierząt, roślin, oraz rzadkich zjawisk przyrody. 25 ct
Ks. 7. **Pooche I.** Wieniec grobowy, obyczajowo-historyczne powiastki. 25 ct. — z obrazkami kolorowanemi 35 ct. Wydanie drugie.
Ks. 8. **Zorjan E.** Z krzyżackich bojów, powieść z XIV wieku. Cena 25 ct.
Ks. 9. **Pooche I.** Zwierzęta i płody Afryki, obrazki i opisy. Cena 25 ct.
Ks. 10. **Zipper Dr. A.** Siedm cudów świata, opowiadanie o starożytności. Cena 25 ct.
Ks. 11. **Pooche I.** Pierwsza morska podróż Krzysztofa Kolumba w celu odkrycia przyszłej Ameryki. Cena 25 ct.
Ks. 12. **Pooche I.** Na dalekim Oceanie, późniejsze wyprawy i odkrycia Kolumba i innych żeglarzy. Cena 25 ct.
Ks. 13. **Bełza Wł.** Podarek noworoczny dla dzieci, zbiór wierszyków i bajeczek. Cena 25 ct.
Ks. 14. **Bełza Wł.** Dawni królowie tej ziemi, z 39 wizerunkami. Cena 40 ct.
Ks. 15. **Zipper Dr. A.** Cesarz i Król Franciszek Józef I. Dzieje jego żywota i rządów. Z portretem. Cena 25 ct.
Ks. 16. **Sokalski Br.** Tomek, opowiadanie z czasów króla Władysława Łokietka. Cena 25 ct,
Ks. 17. **Sedlaczek J.** O życiu i czynach Tadeusza Kościuszki. Z portretem. Cena 25 ct.
Ks. 18. **Zahajkiewicz Sz.** Pamiętniki mądrej muchy, z 9 rycinami. Cena 50 ct.
Ks. 19. **Zahajkiewicz Sz.** Wśród Indyan, z 3 rycinami. Cena 25 ct.
Ks. 20. **Zahajkiewicz Sz.** O Janie Karolu Chodkiewiczu Z portretem. Cena 25 ct.
Ks. 21. **Marzec Fr.** Wianuszek złożony z wierszyków dla dzieci. Cena 25 ct.
Ks. 22. **X. Y. Z.** Kościuszko w Ameryce. Z portretem. Cena 25 ct.
Ks. 23. **Sedlaczkówna J.** Dwaj mistrze. Opowiadanie o życiu Artura Grottgera i Fryderyka Szopena z 2 portretami. Cena 25 ct.
Ks. 24. **Zahajkiewicz Sz.** Sassacus, wódz Peqnodsów. Opowiadanie prawdziwe z czasów wojen Indyan z białymi. Cena 25 ct.

Inne wydawnictwa.

Bełza Wł. Dawni królowie tej ziemi, treść dziejów polskich wierszem, z 39 wizerunkami królów polskich w ozdobnej płóciennej oprawie form. 8°. Cena 80 ct Dzieło to ma tę samą treść, co książeczka 14 „Biblioteczki dla dzieci i młodzieży", różni się zaś od niej nieco większym formatem i ozdobną oprawą w płótno.
Bigo J. Najnowszy Skorowidz wszystkich miejscowości z przysiołkami itd. z mapą Galicyi i Bukowiny 3 złr., opraw. w płótno angielskie 3 złr. 40 ct.
Gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej tudzież „Droga krzyżowa" z ozdobnemi illustracyami. Złoczów. 1890. Cena 20 ct.
Hibl Dr. A. Galicyjskie prawo drogowe i budownicze. W mocnej karton. oprawie. Cena 2 złr.
Kuzubowski Feliks. Przewodnik w wyborze książek dla młodzieży szkolnej, zamiast 1 złr. — 60 ct.
Kraszewski J. I. W sprawie szkół ludowych na Śląsku. Cena 30 ct.
Kraszewski J. I. Bajeczki z 6 illustracyami Andriollego w ozdob. oprawie. Lwów. Cena złr. 1·80
Kraszewski J. I. Plauta komedyj pięciu parafrazy: 1. Samochwał, 2. Pasożyt, 3. Trojak. 4. Rezbitki, 5. Koszyk. Cena 2 złr. Plauta parafrazy powstały w więzieniu śledczem w Moabicie. Wśród cierpień fizycznych i moralnych szukał ś. p. Kraszewski rozrywki i zapomnienia w utworach największego komedyopisarza Rzymian, tłumacząc je na język polski.
M. M. Pamiątka życia i zgonu ś. p. Następcy tronu Arcyks. Rudolfa. Z portretem. Cena 20 ct
Ministrantura czyli sposób służenia do Mszy św. 4 ct.
Plast Wł. „Patron grzecznych dzieci". Podarek gwiazdkowy. Prześliczna książeczka z obrazkami kolorowanemi, kartonowana. Cena 80 ct,
Sokalski Br. Rys geograficzno-statystyczny powiatu złoczowskiego. Cena 60 ct. — Dzieło to zostało przez Wys. c. k. Radę szkol. kraj. dla bibliotek szkół ludowych i średnich polecone.
Taryfa adwokacka wydana na mocy ustawy z dnia 26 marca 1890. Cena 20 ct.
Trusz Sz. „Volapük" Schleyera mowa światowa. Cena 25 ct.
Ustawa gminna, wydanie z 1885 r. Cena 60 ct. W pięknej opr. karton. 70 ct., w płótno 1 złr.
Ustawa polowa, wydanie drugie, z 1888 r. 20 ct
Ustawa gorzelniana, wydanie drugie, brosz. Cena 80 ct. W sztywnej oprawie. Cena 1 złr.
Ustawa wojskowa z dnia 11 kwietnia 1889 r. brosz Cena 40 ct. kartonowana 50 ct.
Ustawa z dnia 13 marca 1889 r., zaprowadzająca ustawę gminną dla 30 miast w Galicyi Cena brosz. 40 ct. w oprawie 50 ct.
Zahajkiewicz Szczęsny. Rymy. Cena 85 ct.
Zipper Dr. A. Kurzer Abriss zugleich Repetitorium der deutschen Literaturgeschichte für österreichische Mittelschulen. Cena 40 ct.
— Cesarz i król Franciszek Józef I. Dzieje jego żywota i rządów. Z portretem. Cena 20 ct.

Powyższe wydawnictwa są też na składzie w każdej księgarni.



Warszawska
Pracownia Gorsetów „à la Sirène"
przeniesiona
od 1 stycznia b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 31,
do domu Wgo Siedleckiego
w Rynku głównym, L. 45, Linia A-B,
poleca na sezon wiosenny i letni nagrodzone na wystawach hygienicznych w kraju i zagranicą
GORSETY GUMOWE i WŁOSIENICOWE
jak również
WIELKI WYBÓR GORSETÓW
z najlepszych materyałów i dodatków francuskich.
Wszystkie nasze gorsety wyrabiamy tylko podług najnowszych żurnali paryskich i brukselskich, stosując się do każdej figury odpowiednim krojem.
Obstalunki wykonywają się jak najakuratniej w ciągu 24 godzin.
Na obstalunki z prowincyi prosimy nadesłać miarę: 1) objętość góry, 2) w pasie, 3) w biodrach, 4) z pod ramienia do pasa. **Wysyłka za zaliczką.**
Ceny umiarkowane. 856 2 20

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Plato v. Reussnera.**

Najlepsza Metoda

do nauczenia się **bez nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku **w 3-ch miesiącach**, po angielsku **w 24-ch lekcyach** Cena metody niemieckiej niższy kurs 80 cent., kurs wyższy 2 złr. 10 cent Komplet (kurs niższy i wyższy razem) 2 złr. 60 cent. Metoda angielska z wymową 90 cent. — **Najlepszy elementarz polsko-niemiecki** z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami 47, 28. 14 cent. **Najnowszy elementarz polski** z 20—40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem **340 figur** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi, oprawny po 35 i 28 ct., broszurowany po 20, 14 i 7 ct. Powiastki **polsko niemieckie** 28 ct. Powieść **Alibaba i 40 zbójców** 20 ct. Powieść **Myśliwi Gemz** 14 ct. 191 11 12

Skład główny **w księgarni**
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

ZAKŁAD
artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski Jana Tombińskiego

artysty-rzeźbiarza,
przeniesiony został z ul. św. Marka do **Przecznicy między fabryką cygar a dolnemi młynami**, do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacye i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 667 6 0

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

Perła Karpat w Górnych Węgrzech. 20 minut od stacyi kol. **Tepla-Trencsin-Teplitz** oddalone, najsilniejsze kąpiele siarczane Austro-Węgier, z natural. ciepł. źródłami 28°—31° R. Wspaniałe położenie w uroczej leśnej okolicy. Wskazane w przypadk. gośćca, reumatyzmu, porażenia neuralgii, przewiekł. chor. skóry, ischia, caries, nekrozy kości itp. Z wielk. komfort. i zbyt. urządzone kąpiele. 618 2 8

Nowo wystaw. wspaniały dworzec kąpiel. Leczenie żętycą, massażem, kuracye terenowe, elektryczne. Wszelkim wymaganiom hygieny i wygodzie odpowiadające tanie mieszkania. Koncerty, teatr. Wyborna woda źródlana do picia, znakomita kuchnia przy cenach umiarkowanych. W maju i wrześniu po 3 złr. dziennie pokój, kąpiele i całe utrzymanie. Illustrowane prospekty darmo przez **Dyrekcyę kąpielową.**

Wielkanoc.

Za przysłaniem **30 centów** w markach listowych wysyła **franco**
Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe
ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń, I., Giselastrasse, Nr. I
10 paczek
farb na jaja (na pisanki)
(z przepisem użycia)
w różnych żywych kolorach, między temi złota i srebrna, któremi to farbami można 717 7 0
100 sztuk jaj ofarbować.

Przyjmuje także zamówienia na wszystkie artykuły w dział przemysłu wchodzące.
Zakupuje wprost u fabrykantów. Udziela informacyi w każdym kierunku. Wysyła odwrotnie pocztą lub koleją.
Albin Krajewski,
Wiedeń, I., Giselastrasse, Nr. I.

Kamienica

w narożniku rynku miasta **Nowego Sącza,** obejmująca 4 sklepy i 30 ubikacyj mieszkalnych, **zapewniająca co najmniej 9% od włożonego kapitału, do nabycia** pod nader korzystnemi warunkami.
Wiadomość u pani **Z. Baudisch w Nowym Sączu.** 847 2 3

Fabryka
sztucznych nawozów
E. Jędrzejowicza i Sp. w Białej pod Rzeszowem

sprzedaje 759 5 6
mączkę z parzonych kości, mączkę rogową i superfosfat po możliwie najniższych cenach i poręcza najwyższą zawartość kwasu fosforowego i azotu.

Do sprzedania
dobra Mokrzany Wielkie

poczta i stacya Sądowa Wisznia, mają obszaru całego 650 morgów, a to roli 380 morgów, łąk 110 m., chmielarni 5 m., ogrodu 5 m. i lasu 150 m. 839 3 3
Bliższych szczegółów udzieli właściciel, mieszkający w miejscu.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

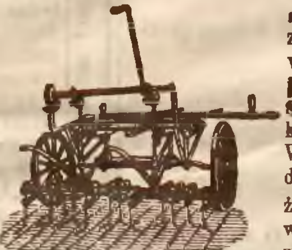
Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.
Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.
Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.
Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.
Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.
168 16 0 **Zarząd.**

M. BEYER i SPÓŁKA
Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.
Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.
Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,
otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**
wielki wybór
staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych
w każdej wielkości.
Bielizna męska, damska i dziecinna
w różnych gatunkach i wielkościach,
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.
Główny skład
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 79 51 0
Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.
Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

Na sezon poleca:
Siewniki rzędowe „Saxonia"
nadzwyczajnej doskonałości, o jednostajnem wysiewaniu bez względu czy teren jest płaskim lub górzystym, łatwem użyciu i pewnym chodzie.



Uniwersalne patentowane **maszyny do obgartywania** buraków i wszelkiego rodzaju zboża. — **Walce do gniecenia brył, rozsypacze na wozu, pługi, oborywacze, brony, wszelkiego rodzaju pompy do domowego i gospodarskiego użytku. Sikawki ogniowe**, różnej wielkości, najnowszej i najlepszej konstrukcyi, premiowane na wystawach krajowych, a przez Wysoki Wydział krajowy polecone jako najodpowiedniejsze i najpraktyczniejsze dla miasteczek i gmin wiejskich.
Wszelkiego rodzaju odlewy żelazne budowlane, jak: słupy, balaski, balkony, baryery, spusty wychodkowe, zamknięcia kanałowe hermetyczne, rury, blachy kuchenne stoły, ławki według własnych lub uadesłanych modeli. **Magle mechaniczne** do maglowawania bielizny poleca **po najumiarkowańszych cenach firma** 732 5 10
M. Peterseim
fabryka maszyn i odlewarnia żelaza i metali w Krakowie.

Nowy racyonalny sposób leczenia.
Świadectwa słynnych lekarzy.
Nieszkodliwy, bez lekarstwa.
Wszystkim cierpiącym na nerwy
poleca się najusilniej wyszłą w 22 wydaniu broszurę
Romana Weissmanna:
O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieżenie i wyleczenie.
Dostać można bezpłatnie w aptece 05 2 20
Leona Rosnera w Krakowie.

Originalna
Selterska-Woda (Nassau)
Naturalna woda zdrowia i stołowa pierwszego rzędu.
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach.
Przestroga! Uprasza się wyraźnie żądać „**Originalną** Selterską", i na to uważać aby kapsółka, wypalony korek i winietka oznaczenie: „**Original**" nosiły.

HANDEL KOLONIALNY
JANA JANIGI
Rynek główny, L. 41, Linia A—B,
poleca
wielkie zapasy w **winach tokajskich, hegyalawskich, samorodnych,** także zagranicznych, jak **francuskich, hiszpańskich, reńskich** itp., również utrzymywane zawsze piwnice transitowe win do wywozu, znajdujące się w piwnicach gmachu sądowego obok kościoła św. Piotra.
Koniaków francuskich kuracyjnych
z pierwszorzędnych domów.
Rumów Jamajka, Araków Batavia i Goa.
Herbaty wyborowej 817 3 4
po jak najtańszych cenach.

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
ul. Franciszkańska, L. 1, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki, oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 471 8 7

SKŁAD
NASION i HERBATY
T. LEWICKIEJ
w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej, 18,
naprzeciw Grand Hotelu,
poleca, jak corocznie, **nasiona roślin pastewnych, Koński ząb oryginalny amerykański, Sywradelię, Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, **Lucernę oryginalną francuską, Koniczyny, Esparcette, nasiona wszelkich traw,** oraz **nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.** Wszystkie pod kontrolą i zaświadczeniem Stacyi kontroli nasion w Czernichowie.
Prócz tego poleca się **Skład win francuskich** znanej firmy pp. Schröder & de Constanse (dawniej S. Thadée), **Koniaki oryginalne francuskie.**
Tamże **Skład nawozów chemicznych** Stowarzyszenia „**Silesia**" poleca wyroby swoje, poddane pod kontrolę Stacyi w Czernichowie, jako to: Superfosfaty, nawozy mieszane, nawozy podokopowe, mąkę kościaną, sole Thomasa i t. p. 824 3 4
Ceny umiarkowane franco Kraków.
Cenniki na żądanie przesyłamy franco.

Po influenzy
pozostałe kataralne podrażnienia i nerwowe zaburzenia, jak również katary organów oddechowych i to tak świeże, jak i zastarzałe usuwa szybko
Gleichenbergska woda
ze źródła Konstantyna.
Dla dzieci i słabszych organizmów zaleca się 799 2 5
Gleichenbergską wodę
ze źródła Emmy.

!Bardzo ważne!
Drożdże prasowane
z najlepszej i najpierwszej w Europie **fabryki pp. Mautnera i Syna w Wiedniu,** przychodzą codzień świeże **do Krakowa** wyłącznie do **handlu Jana Nagla przy Rynku głównym.**
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się spiesznie. 793 2 2

Pierwsza polska Fabryka
Rękawiczek i Bandaży rupturow.
pod firmą 810 3 40
Antoni Mirkiewicz
fabryka: ul. Mostowa 4, Filia: ulica Grodzka, L. 31
poleca wszelkie rękawiczki wyborowe, oraz szelki, krawaty, bandaże rupturowe i brzuszne i inne potrzeby.
Wybór portmonetek, poduszki gumowe i safianowe.
Przyjmuje się rękawiczki do prania.
Sprzedaż częściowa i hurtowna.

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 190 34 0
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.
Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

NAJLEPSZA
SZWAJCARSKA
CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA WIRTEMB.
A. MAESTRANI
ST. GALLEN.
W SZWAJCARYI.

Nowości dla dam.
Bardzo piękne żakiety damskie 80 ctm. dług., podszewka jedwabna począwszy od **6 złr.**
Bardzo piękne płaszcze od deszczu, eleganckie, z pasmanteryą, począwszy od **5 złr.** 811 3 10
Bardzo piękne suknie w eleganckim fasonie, czarne i różnobarwne. pocz. od **6 złr.**
Bardzo piękne płaszcze od kursu tylko z Mohair **4 złr.**, jedwab. od **6 złr.**
C. SCHNEIDER
Wiedeń, II., Taborstrasse, Nr. 26.

---

2 eleganckie pokoiki kawalerskie
z osobnym wchodem, **zaraz tanio do wynajęcia.** — Wiadomość u właściciela domu **L. 211, w Przecznicy** między fabryką cygar a dolnemi młynami. 693 7 0

Bezwonny, schnie natychmiast
W Krakowie Stanisław Feintuch Rynek gł., L. 8.
W Jaworznie T. Deutsch. W Wieliczce L. Windakiewicz
Franz Christoph Prag-Berlin-Zürich
Franciszka Christopha
LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI.

Na sezon wiosenny i letni

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca 846 1 6
wielki wybór
kapeluszy damskich
piór strusich i fantazyjnych, modne woalki, gorsety, kwiaty paryskie oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Suknie damskie
wykonuje w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia szybko i punktualnie.

Modele paryskie.

Kancelarya
spraw administracyjnych wszel. gałęzi
emeryt. c. k. starosty
W. Reichelta we Lwowie
znajduje się 907
przy ul. Jagiellońskiej, 2.

Adoptacya.
Jeżeliby życzyniem było jednego z panów starszych, bezdzietnych, nadać swoje szlachtne nazwisko trzechletniemu chłopczynie, zdrowemu, raczy objawić swój zamiar w liście pod Adresem **W. K. w Krakowie**, na ręce tercyana Szkoły Handlowej w pobliżu poczty głównej,
Sympatyczny i wielce obiecujący ten dzieciak, nietylko na odpowiednie wychowanie, ale i na niezależny byt w przyszłości, fundusz pewny zagwarantowany mieć może. 906 1 2

Nowości
w wełnie, jedwabiu, fularach, satinecie, batystach i perkalach, Chustki, Plaidy, Chewioty,
jakoteż **gotowe** 94. 1 0
Żakiety i Okrycia „Cap", Płaszcze od deszczu i kurzu
poleca w wielkim wyborze
Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich
Ignacego Sobolewskiego
w Krakowie.
Towary doborowe. Ceny umiarkowane.

CUKIERNIA LEONARDA MALIKA
Grodzka, 47 939 1 2
naprzeciw kościoła św. Piotra.
poleca Szanownej Publiczności przy nadchodzących Świętach Wielkanocnych **wielki wybór baranków, kwiatów, maczków i pisanek,** tudzież **pomadek** rozmaitych, **pralinek z czekolady.**
Przyjmuje zamówienia na serowe **jaczniki, przekładańce, baby, mazurki, torty** i t. p., wykonuje jak najstaranniej, gustownie i smacznie **po cenach nader umiarkowanych.**
Cognac francuski znakomity, Madeira, Malaga, Scherry, wódki krajowe i zagraniczne.

RESTAURACYA w Hotelu Krakowskim
w Krakowie
zaopatrzona we **wszelkiego rodzaju napoje,** jako to **wina krajowe i zagraniczne.**

Kuchnia dobra i zdrowa.
Obiady o każdej porze a la carte. Abonament niżej od 15 złr., obiady od 60 cent, do domów prywatnych o 20% niżej. Na wesela i zbiorowe kolacye przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym, jakoteż i w domach prywatnych **po umiarkowanych cenach.**
Dzienniki do użytku Szan. P. T. Gości.
Z poważaniem
858 *Wincenty Dydaś.*

FABRYKA
Cukrów deserowych i Czekolady
A. NOWIŃSKIEGO
w Krakowie, ul. Bracka, 5,
poleca łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, na święta:
BARANKI
od 6 centów, do 1 złr.
Cukry deserowe
½ kilo wraz z pudełkiem 1 złr.
Z głębokim szacunkiem
912 1 3 **A. Nowiński.**

Poszukuje się do kupna w Galicyi lub na Węgrzech
majątku
w dobrej glebie, z lasami, łąkami i dobremi budynkami, w pobliżu kolei lub gościńca, w cenie od 100.000 do 600.000 złr.
Zgłoszenia, choć z krótkim opisem, bez pośrednictwa, przesłać proszę pod adresem: **K. W. w Krakowie** na ręce tercyana Szkoły Handlowej w pobliżu głównej poczty 9 7 1 2

Kto zamierza wejść w związki małżeńskie, zechce się zwrócić do Administracyi: 864 1 5
„Donau Mercur" Budapeszt.
Dokładne informacye i próbny numer za 20 ct. w znaczkach poczt. Najściślejsza dyskrecya.

Notaryusz w Dubiecku
poszukuje 91. 1 3
koncypienta.
Zgłoszenia wprost z podaniem warunków.

LOUVRE
w Krakowie, Sukiennice, L. 14, 16, 17,
Największy wybór i najtańsze źródło zakupu.
KONFEKCYE PARYSKIE i WIEDEŃSKIE.

Oddział dla Dam.
Kapelusze słomkowe, bastowe, tiulowe, koronkowe, kwiatowe, ficowe, aksamitne, Czapeczki, Wachlarze, Pióra, Kwiaty, Egrety, Panasze, Szale koronkowe, Chustki jedwabne, Paski, Bluzki wełniane i Bluzki jedwabne, Lawntennis, Smokingi, Jerseye, Gorsety, Cachez-corsette, Parasolki, Parasole, Entrez de bal, Szlafroczki, Matinée, Robe de chambre, Pończochy jedwabne, Jaboty od najtańszych, Plastrons, Dżety, Ubrańka balowe, wieczorowe i ranne, Woalki i weloniki.

Oddział dla Panów.
Towary angielskie i wiedeńskie.
Koszule męskie, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty, Koszule wełniane, do polowania, Koszule jedwabne, Koszule nocne, Skarpetki, Pledy angielskie, Szlafroki i Smokingi ranne angielskie, Laski, Parasole, Kapelusze angielskie.

Rękawiczki męzkie i damskie.
Najbogatsza perfumerya francuska i angielska.
Wody kolońskie
francuskie, angielskie i oryginalne J. M. Farina.
Wysyłki na prowincyi. 854 1 24

Wielki wybór win
poleca
królewska węgierska centralna piwnica
pod dozorem i kontrolą król. węgierskiego rządu
przy ulicy Szewskiej, L. 27 (obok plant).
Wino czerwone i białe węgierskie od 2 złr. 20 ct. za garniec, lub te same od **40 ct. za butelkę.**
Szlachetniejsze według oryginalnego cennika.
Nadto wszelkie wina zagraniczne, koniaki francuskie i węgierskie.
844 1 6 **Zarząd.**

WINA WĘGIERSKIE
hegyalajskie i tokajskie
z własnych winnic
w TOLCSVI
w górach Tokajskich
(Hegyalja)

poleca dom pod firmą
J. FEDEROWICZ W KRAKOWIE.

SKŁADY WIN kontynentalnych
jako to:
austryackich, francuskich, burgundzkich, hiszpańskich, portugalskich, reńskich, szampańskich etc. etc.
COGNAC KURACYJNY
(Eaux-de-vie très vieilles). 901 1 3
Wielkie zapasy starych win węgierskich z najsławniejszych lat.

Czekolada i Cacao Sucharda. Cacao Van Houten.

Szynki i kiełbasy do gotowania. | Herbata ros. firmy Bcia Popow w Moskwie.

Przy nadchodzących Świętach.
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH i WIN
Waleryana Leśniowskiego
Kraków, Karmelicka l. 46 916 1 2
poleca towary kolonialne w najlepszej jakości — jak również wina węgierskie, austryackie, francuskie „Cognac naturel". „Irish Whisky" (wódka oryg. angielska), wódki izdebnickie, łańcuckie i inne. Porter i piwo żywieckie. Piwo radziszowskie, marcowe, transwersalne itp. Sery różne. — Kawior astrachański. Homar w puszce. Anchois. Sardynki francuskie firmy „Philippe et Canad. Marynaty z ryb oraz śledzie wędzone i marynowane. Łosoś wędzony. Konserwy owocowe. Śliwki i powidła. Ogórki znaimskie. Bryndza węgierska.

W. ŻUŁAWSKI
optyk w Tarnowie
poleca **okulary** i **pince-nez** ze szkłami doborowemi francuskiemi, szlifowanemi, w oprawach: stalowych, niklowych, szyldkretowych, srebrnych i złotych.
Wielki wybór perspektyw polowych i barometrów francuskich aneroid.
Skład reusszeugów, taśm mierniczych, wodnych wag, maszyn elektrycznych, lup i szkieł powiększających, zegarów słonecznych, mikroskopów, -teroskopów, metronomów itp. Termometra pokojowe, za okna, najdokładniejsze do ciepłoty ciała, do gorzelń i browarów, kwasomierze i chemikalia gorzelniane. Urządza dzwonki elektryczne i telefony. 860

Cement Portlandzki,
wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie, wapno skaliste (wagon 60 złr. loco Oświęcim) **gips alabastrowy i rzeźbiarski, murarski** (wagon 70 złr. loco Podgórze) **trzcina, Carbolineum, Antimorulium** niezawodny środek przeciw grzybowi domowemu w proszku i płynie, **Smołowiec, Asbesty, Papy,** wszelkie gatunki **farby, pokosty, lakiery, szkło wodne,** wszelkie towary **kolonialne, materyalne, wyroby szczotkarskie, słoniny i smalcu, oleje i oliwy** i t. d. poleca 940 1 3
DOM HANDLOWY
pod firmą
Fr. Lenert w Krakowie
Sławkowska, l. 6, „pod Gankiem".

ANDRZEJ BERNACKI
krawiec męski
w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 2, naprzeciw Hotelu Saskiego,
poleca Szanownej Publiczności na sezon wiosenny skład swój zaopatrzony na każdą porę roku
w wielki wybór materyałów
z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz **krajowych,** najwięcej renomowanych. Utrzymuje ciągle 870 1 0
znaczny zapas ubiorów gotowych
i wykonywa wszelkie zamówienia według **żurnali paryskich** w najkrótszym czasie i **po umiarkowanych cenach.**

J. LAUNER
skład towarów
żelaznych i norymberskich
w Krakowie
ulica Floryańska, naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego.
poleca w doborowych gatunkach: noże stołowe, kuchenne, rzeźnickie i. t. p. łyżki z różnego kruszcu oraz trwale posrebrzane; nożyczki, scyzoryki i brzytwy angielskie w znacznym wyborze; ostrogi, trendzle, korkociągi, korkownice i naczynia kuchenne emaliowane, lane i tłoczone; klatki i tace lakierow. i alpakowe, maszynki do mięsa, tarcia migdałów i t. p. nożyce ogrodnicze, do koni i owiec, narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. oraz deszczułki do wyrzynania i malowania, piłeczki do drzewa, kruszców i t. p. papier szmirglowy i szklanny do czyszczenia kruszców i drzewa, ciężarki gimnastyczne i t. p. 913 1 3
Ceny umiarkowane stałe.

CUKIERNIA MARCELEGO NASTABORSKIEGO
w Krakowie, ul. Sławkowska, 22,
poleca na Święta Wielkanocne wszelkie wyroby w zakres cukierniczy wchodzące, a mianowicie: baranki, czekoladki, pomadki karmelki, bombonierki, herbatniki w najlepszych gatunkach, torty wyborowe, mazurki, przekładańce, babki, serniki i makowce, jakoteż jajeczniki. Również wielki wybór wódek tutejszych i zagranicznych poleca Szan. P. T. Publiczności
867 1 2 z poważaniem
M. Nastaborski.

Realność
za Wisłą, z gruntem pod budowę, obok mostu kolejowego, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**
Wiadomość w **handlu korzennym** Wgo **Liebmana** ul. Sławkowska. 14. 908 1 3

Potrzeba wspólnika
do Handlu korzeni i delikatesów w Krakowie najwięcej ożywionego, używającego ustalonej sławy i zapewniającego pewny dochód.
Wymagana znajomość interesu i większy kapitał.
Zgłoszenia pisemne pod adresem: **J. H. 684, Kraków, Administracya „Nowej Reformy".** 946 1 3

Aparat indukcyjny
do celów leczniczych, **Spamera**, (z przerywanym prądem), mało używany, w pracowni elektrotechnicznej **L. Tomaszkiewicza**, **ul. Floryańska, L. 13**, *tanio do sprzedania.*

Kasyno obywatelskie
w domu pod L. 12, przy ulicy Zielonej, rozpisuje niniejszem konkurs
na restauratora.
Ubiegający się zechcą podać pisemne oferty oraz świadectwa z dotychczasowej praktyki w tym zawodzie.
Bliższej wiadomości można zasięgnąć w lokalu kasynowym codziennie między godziną 2 a 4 popołudniu.
Termin do wniesienia ofert wyznacza się **do 1 maja b. r.**
938 1 3 **Zarząd.**

PARASOLKI TEGOROCZNE.

W. C. ANGELUS
dawniej
F. Bruno Hahn
Kraków, ul. Grodzka Nr. 2.
Wielki wybór haftów, przyborów do haftowania, Galanteryi, Perfumeryi, Rzeźb, Zabawek, Sznurówek, Pończoch, Wachlarzy, Koronek, Szlarek, Welonikow,
Dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny
i towarów drobiazgowych.
WIELKI WYBÓR KRAWATEK.
Główny skład nici maszynowych Brook'sa. 910 1 3

Sezon od 1 kwietnia do końca października.
Do 1 czerwca i od 1 września ceny mieszkań zniżone o 25%.
KĄPIELE KRAPINA-TÖPLITZ
w **Kroacyi**, odległe od **stacyi Zabok-Krapina-Töplitz kolei Czakathurn-Agram (Zagoria)** 1 godzinę. 30 do 25° R **ciepłe kąpiele** znane z nadzwyczajnej [illegible] czenia w **gośćcu, reumatyzmie,** w następstwach tegoż w gośćcu bioder, newralgiach, chorobach [illegible] **skórnych i z ran, przewlekłej chorobie Brigtha, porażeniach** itd. Wielkie kąpiele [illegible] **parówki, do nacierań oddzielnych natryskowych, mięsienie, elektryka i szwedzka gimnastyka.** Odpowiedni wszelkim wymaganiom tegoczesnym **komfort, restauracye bardzo** [illegible] Ceny przystępne. **Muzyka zakładowa, cieniste alee spacerowe.** Począwszy od dnia 1 maja [illegible] suje **omnibus** dla wszystkich pociągów stacyi **Zabok-Krapina-Teplitz.**
Lekarz kąpielowy Dr. Józef Weingierl.

Dla Panów
jest bezwątpienia rzeczą nader ważną mieć piękny, tani, a przedewszystkiem dobry ubiór.
Daję, póki zapas starczy, w 3 gatunkach za
tylko 6 złr. 50 ct., 8 złr. 50 ct. i 10 złr.
kompletne męskie lub dziecinne ubranie
złożone z surduta, spodni i kamizelki, zupełnie gotowe, wprost od krawca, z materyi [illegible] neńskich, według najświeższej mody, barwy brunatnej, w kratę, jasne lub ciemnej, według woli każdego, dowolnej wielkości. Tu podają sobie dobroć i taniość rękę, a każdy zamawiający musi być zupełnie zadowolonym.
Objętość w piersiach i długość w kroku należy podać.
Para spodni męskich
z tych samych materyj jak wyżej, póki zapas starczy, po **3 złr.**, a przy zamawianiu wystarcza podać długość całą z boku. Wysyłka tylko za pobraniem pocztowem jedynie i wyłącznie z **Oddziału ubrań Domu wysyłkowego**
B. SCHÖNFELD,
Wien, II., Czerningasse, Nr. 15. 917 1

Ostrzeżenie!
Pożałowania godna swawola, jakiej się dopuszczają z mojem nazwiskiem w piśmie i słowie i przez stemplowanie rzekomej normalnej bielizny, zniewala mnie w obronie mych praw i w interesie prawdy publicznie oświadczyć, że procz przeze mnie
jedynie koncesyonowanej fabryki trykotów i oryginalnej normalnej bielizny
„Wilhelma Bengera Synów"
Bregenz (Vorarlberg)
nikt nie jest upoważniony mojego nazwiska w tym celu używać. — **Zwracam przytem wyraźnie uwagę, że z firmą Ignacy Kessler, Wiedeń, nic nie mam wspólnego, a która to firma dlatego tylko używa mego nazwiska, aby mogła swoje imitacyjne wyroby korzystniej sprzedawać.**
Upraszam przeto przy zakupnie wyraźnie żądać
tylko Bengera wyrobu
z wyżej podanym znakiem ochronnym:
Podpis u góry: W. Benger Söhne.
Podpis u dołu: Prof. Dr. G. Jaeger,
i tym sposobem uniknąć oszustwa i zamiany.
Prof. Dr. G. Jaeger.
848 1 9